Dziś 10 stronic.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

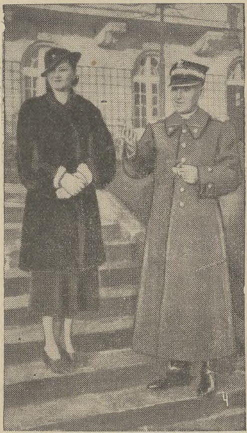
Nr. 42 Cena 20 gr Rok II.

Dnia 20 marca 1937

WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
AGENCJA „WSCHÓD"
Lwów, pl. Akademicki 4. - Tel 210-86

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH



Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie małżonki na przechadzce popołudniowej.

Ballada Imieninowa

Oto Marszałek Rydz - Śmigły,
Narodu i armii wódz.
Na wojnie On niedościgły,
Pokazał jak wroga tłuc.
W pokoju, gdy serca stygły,
Potrafił niewiarę zmóc —
Oto Marszałek Rydz - Śmigły,
Narodu i armii wódz.

Gnuśności zjadaczy chleba
Wielkiej idei dał treść:
Że w zgodnym trudzie potrzeba
Swe serce ofiarnie nieść,
Aby wszystko do nieba
Ojczyznę dźwignąć i wznieść —
Gnuśności zjadaczy chleba
Wielkiej idei dał treść.

Na zbiórkę starzy i młodzi!
Radością przystrójmy twarz.
Imienin święto obchodzi
Kochany Marszałek nasz.
Niech go od złego odgrodzi
Milionów serc polskich straż —
Na zbiórkę starzy i młodzi!
Radością przystrójmy twarz.

Henryk Zbierzchowski.



Pan Marszałek w drodze do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Dla T. S. L.

Zbiórka Daru Narodowego 3-go Maja.

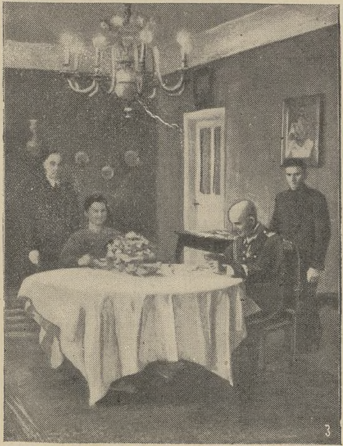
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło zezwolenia dla T. S. L. na urządzanie corocznej zbiórki Daru Narodowego Trzeciego Maja na obszarze województw: **krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego** w czasie od 2 do 10 maja.

Wobec tego w tym czasie zbiórek na inne cele urządzać na tym terenie nie wolno.



Marszałek Edward Rydz Śmigły.

Dzisiejszy Solenizant w swoim mieszkaniu warszawskim, znajdującym się w budynku naprzeciw Belwederu, siedziby Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Mieszkanie Pana Marszałka jest proste, lecz pełne smaku. Dużo w nim kwiatów i roślin.



Pan Marszałek przy obiedzie.

Obiad spożywa Pan Marszałek Rydz Śmigły w swej kwaterze najczęściej we dwoje, tylko z małżonką. Marszałek nie jest zwolennikiem licznego towarzystwa, żyje samotnie i spędza często wieczory na czytaniu książek, przede wszystkim z dziedziny historii i historii sztuki.

Spółdzielnie gospodarcze prowadzą do stałego dobrobytu.

Wieś polska rozpoczęła marsz

ku wielkiemu Jutru Polski.

Chłopi w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego.



Pułk. ADAM KOC.

W Warszawie odbył się **drugi z kolei po Zjeździe działaczy miejskich, doniosły akt w dziele zjednoczenia Polaków w potężnym Obozie Zjednoczenia Narodowego.** Do Warszawy przybyło kilkuset przedstawicieli wsi z całej Polski, aby uczestniczyć w tym drugim wielkim zjeździe.

Do zebranych przemówił pułkownik Adam Koc, podkreślając znaczenie organizowania społeczeństwa wiejskiego w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Pułkownik Adam Koc między innymi oświadczył, że **nowy Obóz będzie budzić ducha przedsiębiorczości** i powoływać do organizacyjnej pracy tych wszystkich, którzy **z gorącym sercem i głęboką wiarą** w prawość i skuteczność zamiarów, stają do tej ciężkiej pracy.

— Jest nas w Polsce — mówił pułkownik Adam Koc — bardzo liczna gromada ludzi, którzy rozumieją potrzeby wsi. Nie było to możliwe zaprosić wszystkich tak jak my czujących działaczy wiejskich. Często nie znamy ich adresów, nie wiemy gdzie są w tej chwili. Do nich też, nieobecnych tutaj **zwracam się z apelem do stanięcia wspólnie z nami do szeregów, wyruszających do pracy i walki o lepsze Jutro dla Polski.**

Nikt w Obozie naszym nie rości sobie prawa do pierwszeństwa tylko dla siebie. Nikt tu nie stoi u celownika i nie rejestruje czasu zgłoszenia się, ale **każdy z nas widzi w innym brata swego, jeśli jest to człowiek równie idei oddany, równie gorąco dla Polski czujący i który stanie razem z nami w jednym szeregu do wspólnej pracy.**

Ogłaszam, że Obóz nasz w miastach uczyni wszystko, by przygotować miasta do przyjęcia i wchłonięcia nadmiaru ludności z przeludnionych wsi. Będziemy nad tym wspólnie pracować, by umożliwić ten odpływ ze wsi i zatrzymać proces zubożenia rolnika przez coraz dalsze rozdrabnianie i tak już małych gospodarstw wiejskich.

Przystąpiliśmy do wielkiej pracy: — organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego. **W pracy tej nie powinno zabraknąć nikogo z Polaków,** którzy we współczesnych warunkach życia całego świata rozumieją potrzebę zjednoczenia najlepszych sił Narodu w walce o lepszą dla Niego przyszłość.

Zdaję sobie dobrze sprawę z trudności, które stoją przed nami. Oświadczam, **że wierzę głęboko i czuję to gorąco, że pokonamy we wspólnym wysiłku wszystkie przeszkody,** a przyszłym pokoleniom przekażemy drogę już mocno zbudowaną, twardo ubitą i pewną.

Oderwaliście się, Obywatele, od swych codziennych prac i trosk i zjechaliście się ze wszystkich Ziem Rzeczpospolitej, by zaświadczyć o swej gotowości wspólnego wysiłku dla ogólnego dobra. Rozpoczynamy tę pracę, zdając sobie sprawę z trudności, jakie piętrzyć się będą przed nami u początku tej drogi. Nic nas nie zniechęci ani nas nie powstrzyma.

Będziemy wszyscy bardzo ostrożni w dobieraniu ludzi, którzy na poszczególnych terenach będą prowadzić prace. Muszą to być ludzie jak najlepsi, najlepiej do tego przygotowani. Dobór ten wymaga przede wszystkim czasu. Pragnę, abyśmy wszyscy, od początku, rozumieli i zważyli w swych sumieniach potrzebę karności organizacyjnej. W organizacji panować powinna od samego początku atmosfera braterska, wolna od jakichkolwiek intryg czy osobistych ambicji.

Przypominam: — **każdy, kto nasze poglądy podziela, kto wespół z nami pracować pragnie nad zespoleniem Narodu — jest nam przyjacielem — zupełnie niezależnie od tego, w jakich szeregach przebywał dotychczas.**

Obywatele! ządaniem naszym jest siły Narodu budzić, wyzwalać, doskonalić i ku dobru i rozwojowi Polski kierować; twórcze siły ludu polskiego pobudzić mamy do wytężonej pracy w imię dobra całego Narodu i Państwa!

Zjazdowi przewodniczył **generał Galica,** który w przemówieniu powitał serdecznie pułkownika Adama Koca, przedstawicieli wsi i zaproszonych gości.

Zjazd wysłał depesze powitalne do Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, Premiera generała Składkowskiego, do Pani Marszałkowej Piłsudskiej i ks. Prymasa kardynała dr Hlonda.

Oświadczenie generała Galicy.

Przewodniczący Zjazdu generał Galica oświadczył:

Obywatele!

Przystępujemy do prac organizacyjnych — powiedziałem na początku — na największym odcinku, niemal podstawowym odcinku naszego obozu, t. j. na odcinku wiejskim. Do tego odcinka wiejskiego należeć będą wszyscy ludzie, żyjący na wsi — mali i wielcy rolnicy, księża i nauczyciele — wszystko , co żyje na naszych pięknych ziemiach. Jest to conajmniej 70 proc. ludności polskiej, a w tym 24 miliony chłopów — rdzennie polskich chłopów, tych chłopów, co najcięższą pracę dźwigają zawsze czy to w pokoju czy w wojnie, co żywią i bronią, co w dzisiejszych wielkich zapasach wojennych, w ogniach nowoczesnych szybkostrzelnych dział i karabinów maszynowych, lejąc krew własną i dając życie, wydobywają w tych najstraszniejszych zapasach wolność własnego narodu.

Bohaterscy synowie tych chłopów noszą dzisiaj na swoich piersiach najwyższe bojowe odznaczenia, krzyże Virtuti Militari w liczbie kilku tysięcy, dziesiątki Krzyżów Walecznych i Niepodległości. Krzyże te noszą oni z dumą, jako widomą odznakę ich zasługi na polach bitew, w zapasach o wolność odrodzonej ojczyzny. To już nie są pańszczyźniani chłopi ani ciury obozowe, to nie gięci nowocześni bezherbowi rycerze, którzy dzisiaj są trwałą gwarancją bezpieczeństwa i wolności Ojczyzny. Ludzie ci wiedzą jak droga jest wolność, jak łatwo ją utracić i jak ciężko w dzisiejszych strasznych czasach odzyskać ją z powrotem.

Dlatego też cały odradzający się lud polski chce wraz z całym narodem stanąć wokół armii narodowej i przy wodzu tej armii, marszałku Edwardzie Śmigłym-Rydzu (oklaski), **który jest z krwi ludu i kości naszym chłopskim, narodowym wielki synem, który dziś dźwiga na swoich barkach najwyższe dostojeństwa, najwyższe honory i dumę narodowej armii** (oklaski). **Dlatego wszyscy dzisiaj chcemy w tych niesłychanych warunkach historycznych, w jakich się znaleźliśmy, stanąć przy nim i dać mu w naszym konstytucyjnym państwie moc i siłę dobrowolnie, aby była większą ta siła, niż mają wszyscy inni wodzowie, wyrośli z totalnych państw** (długotrwałe oklaski).

W tym też duchu i w duchu dzisiejszych przemówień pozwalam sobie przedłożyć wypisaną na pergaminie ku wiecznej pamięci, następującą rezolucję:

Historyczna deklaracja.

„Działo się dnia 14 marca 1937 r. na ratuszu stołecznym w Warszawie.

Powodowani wrodzonym, a głębokim poczuciem łączności narodowej, my, przedstawiciele wsi polskiej ze wszystkich ziem Rzeczpospolitej, zebraliśmy się tu, by prosto i szczerze odpowiedzieć na zapytanie Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza: — Czy chcemy pracować w sposób zorganizowany, by Polskę podciągnąć w zwyż?

Odpowiadamy jasno: c h c e m y.

Jako najliczniejsza warstwa społeczna, główny a niezawodny żywiciel i obrońca Narodu i Państwa, zdajemy sobie sprawę z roli, jaką lud wiejski musi odegrać w historycznym rozwoju Ojczyzny i z pracy, jaka nas czeka w zbiorowym wysiłku o lepsze jutro wsi polskiej.

Stwierdzamy naszą zupełną zgodność z zasadami deklaracji pułkownika Adama Koca, ogłoszonej w dniu 21 lutego 1937 r. i w pełnym poczuciu odpowiedzialności za Państwo, postanawiamy:

1) przystąpić na zasadzie tej deklaracji do zorganizowania wsi w tworzonym przez pułkownika Adama Koca Obozie Zjednoczenia Narodowego, oraz wzmóc pracę nad rozwojem i tężyzną sił gospodarczych, społecznych i kulturalnych całego Narodu Polskiego,

2) wezwać wszystkich działaczy na wsi do wytężonej i zgodnej współpracy dla ugruntowania spoistości wewnętrznej Państwa i jego potęgi".

Hamulce najszkodliwsze.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych poseł gen. Żeligowski wspomniał na podstawie badań w terenie, że „gromady i gminy domagają się przede wszystkim agronomów i instruktorów rolnych", tymczasem okazuje się, że „kandydatów nie ma, że brak ludzi przygotowanych do tego zawodu".

Gen. Żeligowski styka się bezpośrednio z wsią polską (zwłaszcza kresową), to też informacje, przezeń podane, zasługują na uwagę.

Na tle powszechnego bezrobocia brak instruktorów gospodarstwa **rolnego jest oczywistym absurdem społecznym i gospodarczym.**

Tysiące młodych ludzi siedzi biernie w oczekiwaniu na marną posadkę, a gdy im proponują 200 zł. miesięcznie — czekają dalej i, głodując, klepią biedę bezrobocia.

Dwieście złotych w Warszawie może być mało dla człowieka z wykształceniem średnim czy wyższym, ale na wsi kresowej jest to kwota, o której chłop marzy przez rok cały, kwota, dająca możność przyzwoitego życia.

Mamy jeszcze dużo hamulców i przeszkód zewnętrznych (np. brak kapitału). Ale równocześnie działają jeszcze hamulce psychiczne: bierność i lenistwo.

Koło przyjaciół Harcerstwa w Kołomyi.

W Kołomyi odbyło się walne zebranie członków miejscowego Koła Przyjaciół Harcerstwa. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego sędziego p. **Hlawatego,** referat na temat roli harcerstwa w współczesnej Polsce wygłosił harcmistrz **prof. St. Sokołowski.** Po złożeniu sprawozdań i przyjęciu sprawozdania z czynności Zarządu, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Karol Hlawaty, Karol Sobota, Robert Wróblewski, Antoni Stec, Stanisław Hibl, Stanisław Nowakowski, Władysława Korzeniowska, Karolina Mateisowa i Aurelia Stachurowa. Na zebraniu obecni byli: pułk. Grabowski imieniem wojskowości, delegat Obwodu harcmistrz Z. Bałabuszyński i prezydent Kołomyi Sanojca.

Organizacja szkół.

Kurator Okręgu szkolnego lwowskiego p. Gadomski udzielił zezwolenia Zarządowi Koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w**Kołomyi** na otwarcie i prowadzenie w Kołomyi przy prywatnej Szkole krawiecko - bieliźniarskiej Z. P. O. K. prywatnego 7-mio miesięcznego kursu gospodarstwa domowego Z. P. O. K. w Kołomyi.

P. Kurator udzielił Prywatnej Szkole Powszechnej SS. Urszulanek **w Stanisławowie** prawa publicznych szkół powszechnych na rok 1936/37 z ograniczeniem do uczenic własnych.

Zezwolono na otwarcie i prowadzenie **w Sądowej Wiszni** jednorazowego półrocznego kursu handlowego.

Dyrektor Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Częstochowie p. **Matuszkiewicz** mianowany został wizytatorem szkół Kuratorium Okręgu szkolnego lwowskiego.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.

Odznaczenie polskiego lotnika.



Mjr STANISŁAW SKARZYŃSKI.

Międzynarodowy związek lotniczy F. A. I. w Paryżu, na wniosek Komisji Sportowej przyznał medal naszemu lotnikowi, majorowi Stanisławowi Skarzyńskiemu, za rekord na odległość.

Odznaczenie.



Ks. JULIAN MARCELI MALINOWSKI.

Ostatnio ks. Julian Marceli Malinowski, proboscz rzymsko katolickiej parafii w Bucniowie koło Tarnopola, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Ks. Malinowski położył zasługi w pracy dla kresów wschodnich, której wyniki w formie budowanej w ciężkich warunkach szkoły i kaplicy, miał możność stwierdzić p. premier gen. Sławoj Składkowski naocznie w czasie swej bytności w powiecie tarnopolskim. Ks. Malinowski liczy 32 lata i jest magistrem teologii. Dekoracji ks. Malinowskiego dokonał starosta tarnopolski p. Malicki, na ręce którego w czasie tej uroczystości ks. Malinowski złożył 4 obligacje Pożyczki Inwestycyjnej w kwocie 250 zł. z przeznaczeniem 100 zł. na F. O. N., 50 zł. na Fundusz Budowy Kościołów, 50 zł. na Pomoc Zimową i 50 zł. według uznania p. starosty Malickiego.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE.

Pan Prezydent Rzeczpospolitej zamianował sędziego Sądu okręgowego we Lwowie Stanisława Szałajkę, sędzią Sądu Apelacyjnego we Lwowie i podprokuratora Sądu okręgowego we Lwowie Augustyna Hertrich - Woleńskiego wiceprokuratorem tego Sądu.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Sądu grodzkiego Karola Boguckiego z Rohatyna do Brzeżan, Bazylego Maślankę z Jaworowa do Przemyśla i Franciszka Woleńskiego z Bóbrki do Żółkwi.

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Zbrowski poruczył kierownictwo Sądu grodzkiego w Brzeżanach sędziemu K. Boguckiemu.

NOWY WICESTAROSTA GRODZKI WE LWOWIE.

W najbliższych dniach obejmie urzędowanie nowy wicestarosta grodzki we Lwowie dr Lucjan Dembowski, dotychczasowy wicestarosta powiatowy lwowski. Dr Dembowski na stanowisku wicestarosty powiatowego lwowskiego brał żywy udział w akcji społecznej, zwłaszcza na terenie T. S. L., Ligi Morskiej i Kolonialnej. Nowy wicestarosta grodzki, pełniąc służbę na terenie powiatu lwowskiego przez dłuższy okres czasu, jest silnie związany ze Lwowem i zapoznał się ze stosunkami w mieście, co ułatwia mu pracę na nowym posterunku.

LEGAT 10.000 ZŁOTYCH NA DOM PRACY WE LWOWIE.

Ś. p. Julia Koerberowa, wdowa po sędziu apelacyjnym we Lwowie, członkini Towarzystwa miłosierdzia „Opatrzność", umierając przed kilku dniami, zostawiła legat w wysokości 10.000 złotych z przeznaczeniem na „Dom Pracy", który rozwija bardzo poważną akcję charytatywną we Lwowie.

Polskie kosy... z Niemiec.

Pisano niedawno o powstaniu krajowej wytwórczości kos. Sprawa wydaje się na pozór błahej wagi, ale jest bardzo charakterystyczna. Chłop polski używa co prawda kos z napisem fabrycznym „Kościuszko", „Pułaski" lub „Polska kosa", co nie przeszkadza, **że kosy te... pochodzą z Niemiec.**

Nie wytwarzamy kos. Kraj rolniczy o olbrzymim zapotrzebowaniu tych narzędzi pracy zdany jest na import.

Zrozumiałe tedy jest, że z zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość o powstającej wytwórczości krajowej. Upłynęło kilka miesięcy. Wiadomość ukazała się przedwczesna. Owszem, chodziły jakieś słuchy, ale w końcu wszystko rozpełzło się i „rozlazło po kościach".

W roku 1937 chłop polski, a raczej miliony polskich chłopów nadal będą używać sprowadzonych kos z poza granicy.

Sprawa jest tym bardziej przygnębiająca, że w Polsce kuto już kosy przed wielu wiekami, przemysł ten rozwijał się, a pod koniec XVIII wieku powstała wielka wytwórnia dla całkowitego zaprzestania przywozu kos i sierpów z poza granicy. (Poucza o tym książka J. Kołaczkowskiego o przemyśle i sztuce w dawnej Polsce).

W połowie XIX wieku polskie kosy były tak doskonałe, że w niczym nie ustępowały najlepszym zagranicznym.

...A w roku 1936 inicjatywa naszego przemysłu jest tak wątła, że rezygnuje z wytwarzania prostych, a niezbędnych dla każdego rolnika narzędzi pracy.

Obywatelstwo honorowe

dla Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza.

Rada miejska Kozowej i rady gminne: Brzeżan, Budyłowa, Buszcza, Koniuch, Kozowej Kurzan, Potutor, Płauczy Małej i Narajowa, powiatu brzeżańskiego, — uchwaliły nadać Marszałkowi Polski i Naczelnemu Wodzowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi obywatelstwo honorowe.

Do Pana Marszałka wystosowany został specjalny adres, w którym podkreślono, że akt nadania obywatelstwa honorowego złączył całą ludność ziemi brzeżańskiej, która wyraża najgłębsze uczucia dla Pana Marszałka za Jego ofiarną pracę dla dobra Ojczyzny.

Równocześnie Koło brzeżańskie Polskiego Białego Krzyża wystosowało również specjalny adres do Pana Marszałka, jako swego protektora, składając mu w dniu imienin najlepsze życzenia.

Rada miejska Brodów nadała również Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi obywatelstwo honorowe i złożyła odpowiedni adres do rąk Pana Marszałka.

Wszystkie powyższe dyplomy i adresy zostały wykonane na pergaminie przez kustosza Rudolfa Mękickiego we Lwowie.

Dyplom obywatelstwa honorowego 10 gmin powiatu brzeżańskiego wręczony został P. Marszałkowi w Warszawie w dniu 17 marca br. wraz z rzędem i koniem.

Adres Polskiego Białego Krzyża w Brzeżanach wręczony był P. Marszałkowi w Warszawie przez specjalną delegację.

Naczelny dyrektor Funduszu Pracy z Warszawy

na konferencjach we Lwowie.

W dniu 12 bm. przybył do Lwowa z Warszawy dyrektor naczelny Funduszu Pracy, p. Dolanowski, w towarzystwie dyrektora departamentu M. Spraw Wewnętrznych, p. Żbikowskiego, oraz naczelnika Wydziału Funduszu Pracy dr Paczyńskiego w celu rozpatrzenia na miejscu całokształtu spraw, związanych z uruchomieniem robót publicznych w najbliższym czasie.

Dyrektor Dolanowski odbył w Urzędzie wojewódzkim konferencje z p. wojewodą Beliną Prażmowskim, oraz z naczelnikami wydziałów technicznych, udzielając szczegółowych wyjaśnień i dyrektyw, o ile chodzi o roboty publiczne na terenie województwa. Następnie zaś omówił sprawy robót publicznych we Lwowie z prezydentem miasta dr Ostrowskim, oraz z naczelnikami wydziałów Zarządu miejskiego.

W wyniku odbytych narad ustalono, że wszystkie możliwe środki dla uruchomienia robót **zostały zmobilizowane i że w zależności od warunków atmosferycznych rozpoczęcie robót spodziewać się należy w najbliższej przyszłości.**

Dyrektor Dolanowski następnie załatwił cały szereg spraw w wojewódzkim biurze Funduszu Pracy, związanych z wewnętrzną organizacją i urzędowaniem biura, po czym po południu wyjechał w dalszych sprawach służbowych do Krakowa.

Wzruszająca pomoc wychowanków

Fundacji Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu.

Główny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym otrzymał z Drohowyża pismo następującej treści:

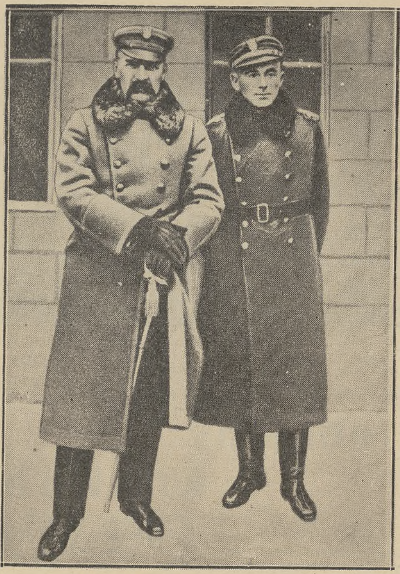
„My niżej podpisani wychowankowie — uczniowie warsztatu krawieckiego Zakładu Wychowawczego Fundacji hr. Skarbka w Drohowyżu, współczując niedoli wielotysięcznej rzeszy głodnych, bez dachu nad głową bezrobotnych, przystępujemy do akcji pomocy najbiedniejszym.

Aczkolwiek jesteśmy jeszcze uczniami, nie zarabiamy, a tym samym indywidualnie nie byliśmy w stanie dać żadnego datku, postanowiliśmy wykonać w godzinach wolnych od zajęć pod kierownictwem naszego instruktora również b. wychowanka tego zakładu p. Władysława Dobrzańskiego pewną ilość robót, a zebraną za te roboty sumę w kwocie 50 zł. (pięćdziesiąt) przeznaczyliśmy na pomoc zimową.

Składając ten skromny datek, pragniemy zaznaczyć, że jako sieroty, wczuwamy się najlepiej w niedolę biednych, gdyż sami korzystamy z dobrodziejstwa wielkodusznego ś. p. fundatora tego Zakładu i jako tacy winniśmy spłacić dług wdzięczności przy każdej nadarzającej się do tego sposobności.

Prosząc o przyjęcie tak skromnego datku, kreślimy się: Zbigniew Cielinowski, Józef Lisiewicz, Marcin Mazurek, Józef Nitarski, Włodzimierz Duda, Jan Mogielnicki, Zbigniew Mellen, Józef Konduk, Jan Szymański, Aleksander Żelawski, Adam Srokowski, Stanisław Kochanowski, Eugeniusz Kotliński, Aleksander Hadyk, Kazimierz Różycki.

Ten znamienny i chwalebny przykład winien znaleźć jak najliczniejszych naśladowców.



18 i 19 marca.

Przez długi szereg lat Polska Niepodległa obchodziła bardzo uroczyście i spontanicznie dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — w dniu 19 marca.

Obecnie na dzień 18 marca przypadają imieniny następcy Wielkiego Marszałka, Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Ciekawie, jakby symbolicznie, zbiegają się dziś oba te dnie, łącząc się symbolem ciągłości i tradycji. Są jakby znakiem ciągłości wielkiej, ofiarnej pracy dla Polski, jaką dokonał Pierwszy Marszałek Polski, i którą przekazał Swemu Następcy, jako obowiązek Najwyższej Służby.

W dniu 18 marca społeczeństwo polskie obchodzi imieniny Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i składa Mu życzenia zdrowia i sił w zmaganiach o lepsze Jutro Polski.

W dniu 19 marca w dzień imienin Tego, który od nas odszedł, Polska poświęca wspomnienia tym, tak niedawnym a tak brzemiennym w wydarzenia czasom, związanym z osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego, któremu w dzień Jego Patrona składano przez szereg lat życzenia i hołd.

Zdjęcie, które zamieszczamy, przedstawia obu Marszałków, złączonych w zaraniu nowej Polski węzłami wspólnej przyjaźni, pracy i odpowiedzialności za Państwo.

ZE ZJAZDU PRASY

ziem południowo wschodnich we Lwowie.

(Do artykułu na stronicy 7-mej).



Prezydium Zjazdu Prasy ziem południowo wschodnich. Od prawej strony siedzą: red. Stefan Mazurkiewicz (Rzeszów); red. dr Henryk Orliński (Tarnopol); przewodniczący Zjazdu, prezes Zrzeszenia, red. dr Zdzisław Stahl i red. Tadeusz Kwaśniewski (Stanisławów). Z lewej strony sekretarze Zjazdu: red. Leon Daniluk i red. Tadeusz Ulanowski, oraz stenografka.



Fragment ze sali Kasyna i Koła Literacko Artystycznego we Lwowie, w której toczyły się obrady Zjazdu Prasy ziem południowo wschodnich. Na pierwszym planie z prawej strony prezydent m. Stanisławowa poseł dr Zdzisław Stroński.

PRZYJĘCIA U WOJEWODY GEN. PASŁAWSKIEGO.

P. Wojewoda stanisławowski generał Pasławski przyjął ks. Bosaka i p. Południewską, jako delagację O. T. R., p. Waysa, p. Nusbauma z Perehińska i p. Stefanowskiego z Warszawy.

PRZEZ GÓRY HISZPANII.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Oddział w Stanisławowie odbędzie się dnia 22 marca br. w Stanisławowie odczyt prezesa P. T. T. prof. dr. Walerego Goetla p. t. „Przez góry Hiszpanii" (tereny dzisiejszej wojny domowej), ilustrowane 130 obrazami świetlnymi. Niezmiernie aktualny i interesujący odczyt obejmie: w śnieżnych łańcuchach Sierra Nevada. Urodzajne doliny Andaluzji, przez pasma Sierra Morena, w kastylijskim gnieździe Sierra Guadarrama, przez Katalonię, Pireneje środkowe, Pireneje Aragońskie, w górach Kantabryjskich, Park Narodowy Picos de Europa. Ze względu na osobę prelegenta, którego kilkakrotne podróże do Hiszpanii objęły półwysep Iberyjski od Gibraltaru do Pirenejów cieszyć się będzie dużą frekwencją stanisławowskiego społeczeństwa.

EKSPORT DO MEKSIKO I KOLUMBII.

Z okazji pobytu we Lwowie p. Wiesiołowskiego, kierownika referatu handlowego Konsulatu R. P. w Bogocie (Kolumbia) odbyła się w Izbie przemysłowo handlowej konferencja. Stwierdzono, że cały szereg towarów polskich może liczyć na zbyt w Meksiko i Kolumbii, jak n. p. słód, chmiel, nasiona, wódki, grzyby, ogórki, dykty, bydło zarodowe, skóry garbowane, wyroby żelazne i t. p. Zainteresowane firmy winny skomunikować się z Izbą przemysłowo handlową we Lwowie lub bezpośrednio z Konsulatami R. P. w Meksiko względnie w Bogocie.

POŚMIERTNE PO PRZEWODNICZĄCYM WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że powiatowy związek samorządowy nie jest obowiązany do wypłaty pośmiertnego rodzinie zmarłego przewodniczącego Wydziału powiatowego. Do wypłaty pośmiertnego z funduszów powiatowych brak jest wszelkiej podstawy prawnej. Przewodniczącym Wydziału powiatowego jest z zasady starosta powiatowy. Rodzinie zmarłego należy się wypłata pośmiertnego tylko ze skarbu państwa, jako po zmarłym staroście.

Związek oficerów rezerwy w Tarnopolu.



W Tarnopolu odbyło się Walne zebranie członków Związku oficerów rezerwy. Na zdjęciu powyż grupa uczestników zebrania. W pierwszym rzędzie po środku: prezes dyr. Voit, I wiceprezes prof. Juzwa, II wiceprezes nacz. Karczewski.

Nie chcemy krakania...

Z sali Senatu usiłowano rozsnuć nad Polską mgły pesymizmu. Referent generalny budżetu sen. Evert **w sposób bardzo jaskrawy** zaatakował kierunek naszej polityki gospodarczej.

Pan senator powoływał się na **zasady klasycznego liberalizmu** i biadał, że nie chcemy ich z należytą pedanterią stosować.

Pesymizm sen. Everta co do teraźniejszości i przyszłości Polski **społeczeństwo polskie na pewno nie podziela.** Po zestawieniu tego czarnowidztwa z powszechnie znanymi faktami, z doświadczeniami własnymi i cudzymi, każdy obywatel musi uznać **poglądy pesymistyczne za bezzasadne i błędne.**

Poprawa położenia gospodarczego Polski wyraża się nie tylko w tym, że **mamy budżet zrównoważony, stałą walutę i wzrost dopływu złota do Banku Polskiego.** Każdy z nas widzi nadto i odczuwa **wzrost zapotrzebowania na towary, a więc i na prace, widzi pełną parą pracujące fabryki w Łodzi, w Białymstoku, na Śląsku dowiaduje się o wzroście wydobycia węgla, o poprawie ogólnej na wsi. Widzi, słowem, wzrastający ruch w życiu gospodarczym.** Oczywiście nie jest to jeszcze tempo dostateczne, ale kto ma wyczucie prądów, nurtujących w społeczeństwie, **odczuwa wyraźnie narastanie optymizmu, wiary w siły własne, nadziei na bliską już, lepszą dolę.**

Armia bezrobocznych sposobi się **do wymarszu na roboty publiczne,** z niecierpliwością spoglądając na coraz wyżej podnoszące się słońce; całe zaś społeczeństwo polskie, **organizując się w kadrach Obozu Zjednoczenia Narodowego przygotowuje się w pełni wiary w przyszłość — do pracy i wysiłków dla „podciągnięcia Polski wyżej".**

Pesymistyczne krakanie, brzmi w tym momencie, jak fałszywy zgrzyt.

Opinia szerokich sfer społeczeństwa polskiego, mało sobie ważąc wszelkie prestiżowe komeraże, **solidaryzuje się niewątpliwie ze zdaniem p. wicepremiera Kwiatkowskiego, że „montowanie psychozy beznadziejności jest złą przysługą, oddawaną i Państwu, i Narodowi Polskiemu, i hasłu obrony, i świadomości narodowej, i Wodzowi Naczelnemu, z punktu widzenia jego odpowiedzialności, i poczuciu spoistości państwa i hasłu konsolidacji".**

Tym bardziej, gdy to „montowanie pesymizmu" odbywa się **wbrew oczywistości i faktom.**

Kobiety wiejskie uczą się

gospodarstwa, kroju, szycia i praktycznych rzeczy.

Wyniki kursu w Józefówce.

Dnia 28 lutego br. odbyło się uroczyste zakończenie 6-miesięcznego kursu gospodarstwa wiejskiego, kroju i szycia w Józefówce, (powiat Tarnopol), urządzonego przez powiatowy oddział Kół Gospodyń Wiejskich i T. S. L. (sekcja pracy w śród kobiet w Tarnoplu), którym to obu organizacjom przewodniczy starościna p. Malicka. Kurs prowadziły S. S. Służebniczki z Nastasowa.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele odbył się popis uczestniczek kursu z zakresu kobiecego gospodarstwa wiejskiego, kroju, szycia, trykotarstwa itd. **Kurs ukończyło 28 osób z okolicznych gromad.** W uroczystości wzięli udział pp. starosta Malicki z małżonką, ks. Kubieński, proboszcz z Nastasowa i ks. Chabło, proboszcz z Chodaczkowa Wielkiego, nauczycielstwo, wójtowi i sołtysi okoliczni, rodzice kursistek i liczne włościaństwo. Wszyscy zwiedzili **okazałą wystawę eksponatów, wykonanych przez kursistki, obejmującą ubrania męskie, kobiece i dziecinne, bieliznę, trykotarstwo, hafty ludowe o motywach polskich, pieczywo, konserwy jarzynowe, torty, herbatniki i t. d.**

Zebrana ludność i uczestniczki kursu w serdecznych słowach dziękowali p. Staroście i jego małżonce za urządzenie kursu, który wyszkolił dalszych 28 samodzielnych krawczyń. **Kurs w Jzefówce jest już dziesiątym takim kursem z rzędu w powiecie tarnopolskim, na którym 300 dziewcząt wyuczyło się praktycznego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego.** Niezależnie od praktycznego charakteru kursu **— kursy te wyszkoliły dziewczęta pod względem ideowym wpajając im zasady wychowania obywatelskiego.**

Inicjatywie tej **należy życzyć jak najlepszego powodzenia oraz by objęła i inne powiaty.** Niewątpliwie przyczynia się ona **do podciągnięcia wsi w uprzemysłowieniu jej i daje możność już i tak przeludnionej, zaspakajania potrzeb niezależnie od miasta.** Stanowi jeden ze skutecznych sposobów **walki z przeludnieniem wsi i łączy** się z potrzebą zakładania warsztatów pracy na wsi.

LIGA MORSKA i KOLONIALNA W ŚNIATYNIE.

Zgromadzenie Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej w Śniatynie odbyło się w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem prof. Kalityńskiego, w obecności delegata zarządu Okręgu sędziego Wallisza. Sprawozdania, wygłoszone przez sekretarza i skarbnika zarządu, oraz przez przewodniczących wszystkich sekcyj, wykazały wielką aktywność Koła i dały obraz produktywnej jego działalności, jak również szybkiego i ciągle postępującego rozwoju. Zarówno delegat Okręgu, jak też obecny na zebraniu p. starosta w przemówieniach swych wyrazili się z uznaniem o pracy i żywotności Koła. Po sprawozdaniach rozwinęła się ożywiona dyskusja, świadcząca o wielkim zainteresowaniu zebranych, którzy następnie w uznaniu zasług ustępującego zarządu wybrali go jednogłośnie na nowo w tym samym składzie.

Poświęcenie dzwonów i sklepu Kółka Rolniczego

w Przerośli obok Nadwórnej.

Ludność w Przerośli obchodziła podniosłą uroczystość poświęcenia dzwonów kościelnych, ufundowanych ze składek parafian i miejscowych organizacyj społecznych. Po uroczystym nabożeństwie **ks. proboszcz Żółczyński z Wołosowa** dokonał poświęcenia i wygłosił **płomienne kazanie, osnute na tle miłości Ojczyzny i służby dla Państwa.** Nastrój uroczystości podniósł wysoce **chór młodzieży z Wołosowa,** który wykonał szereg pieśni pod artystycznym kierownictwem p. **Hosowicza,** delegata TSL ze Stanisławowa. W imieniu starosty powiatowego w poświęceniu wziął udział delegat **mgr Hłubowski** i referent bezpieczeństwa p. **Sawicz.**

Z uroczystością powyższą połączono **otwarcie i poświęcenie sklepu Kółka Rolniczego, jako pierwszego sklepu polskiego w Przerośli.** Do licznie zebranych przemówili: referendarz starostwa **mgr Hłubowski, ks. Żółczyński i p. Hosowicz.**

Do Lwowa zjadą z całej Polski młodzi prawnicy.

We Lwowie, w sobotę 20 marca br. rozpoczyna się Zjazd młodych prawników, zwołany przez Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. Zjazd będzie bardzo liczny. Komitet organizacyjny, który przygotowuje Zjazd otrzymuje codziennie liczne zgłoszenia.

W sobotę 20 bm. po nabożeństwie, nastąpi o godz. 10.45 **zbiórka uczestników Zjazdu przed pomnikiem Sobieskiego.** Następnie Zjazd młodych prawników **uda się na Cmentarz Obrońców Lwowa** i złoży wieniec. Odbędzie się zwiedzanie miasta, a o godz. 15 nastąpi **uroczyste otwarcie Zjazdu w auli Uniwersytetu lwowskiego** i obrady. Pierwszy dzień Zjazdu zakończy się udziałem uczestników w przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

W niedzielę 21 bm. obradować będą komisje Zjazdu: ogólna, apel. sędziowskiej, apel. adwokackiej i apel. notarialnej w gmachu Sądu okręgowego przy ul. Batorego. Zrzeszenia lwowskie urządzają o godz. 15 wspólny obiad w salach Kasyna i Koła literacko - artystycznego, a po południu odbędą się dalsze **obrady plenarne w ratuszu.** Wieczorem zebranie towarzyskie w lokalu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przy ul. Długosza 29.

W trzecim dniu zjazdu urządzona będzie **wycieczka uczestników zjazdu do Zagłębia naftowego.**

Należy dodać, że napływają liczne zgłoszenia od całego szeregu Zrzeszeń, należących do Zw. Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., a członkowie Zrzeszeń przyjeżdżają do Lwowa w towarzystwie najbliższych rodzin.

Komitet organizacyjny Zjazdu młodych prawników w odezwie podkreśla, że **uczestnicy Zjazdu będą miłymi gośćmi Lwowa a komitet dołoży wszelkich starań, by Zjazd lwowski pozostawił jak najprzyjemniejsze wspomnienia.**

Akcja T. S. L. w Tłumaczu.

Na walnym zebraniu Koła TSL w Tłumaczu z udziałem 30 delegatów czytelń TSL. z gromad powiatu tłumackiego, w dniu 10 marca br. zamknięto roczną działalność Koła, **wydajnym bilansem pracy społeczno kulturalnej na polu organizacyj czytelń, zjednoczenia i pobudzenia wsi do życia społecznego. Za gorliwą działalność wyrażono zarządowi Koła z przewodniczącym dyr. K. Bułkowskim serdeczne podziękowania.**

Zebrani jednomyślnie uchwalili akces do współpracy w myśl ideologii O. Z. N. i w ostrych słowach potępili komunizm.

Kurs żeńskiej służby samarytańsko pożarniczej na Podolu.

Na Zagrobli pod Tarnopolem w dawnym pałacu hr. Czarkowskiego - Golejewskiego, w którym mieści się obecnie szkoła rolnicza, ostatnio odbyła się uroczystość zamknięcia kursu narciarsko - świetlicowego dla żeńskiej służby samarytańsko - pożarniczej. Kurs odbył się przy udziale 26 uczestniczek, które zjechały tam z całego województwa tarnopolskiego. Otrzymały one w pałacu mieszkanie i wyżywienie i podlegały ścisłemu regulaminowi.



Przed południem ćwiczyły w narciarstwie, po południu zaś uczęszczały na wykłady i ćwiczenia świetlicowe, obejmujące teorię i praktykę w dziedzinie czytelnictwa, bibliotekarstwa, robót ręcznych i organizacji teatrów amatorskich. Poziom wykształcenia uczestniczek kursu odpowiadał przeważnie 7-iu klasom szkoły powszechnej; było między nimi również kilka maturzystek.

Na powyż umieszczonym zdjęciu fotograficznym widzimy grupę uczestniczek tego kursu z inspektorem p. Urbańskim po środku.

Manifestacje przyjaźni polsko jugosłowiańskiej we Lwowie

podczas pobytu Ministra pełnomocnego Jugosławii.

We Lwowie bawił minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Jugosławii dr Grisogono wraz z radcą legacyjnym Mareszem. Na dworcu kolejowym w przystrojonej sali recepcyjnej witali posła jugosłowiańskiego: wicewojewoda Chmielewski, konsul jugosłowiański we Lwowie dr Wysoczański, starosta Porembalski, Zarząd Ligi Polsko - Jugosłowiańskiej z prezsem dr Niemczyckim i wiceprezesami prof. Czurukiem i dr Trawińskim, przedstawiciele Izby handlowej polsko - jugosłowiańskiej; radca inż. Pirgo, dr Blum i redaktor Ruchu Słowiańskiego kustosz Wisłocki, dalej kolonia jugosłowiańska, przedstawiciele prasy.

Minister Grisogono i radca legacyjny Maresz zwiedzili Panoramę Racławicką, zabytki m. Lwowa, muzea, oprowadzani w Muzeum Króla Jana III przez kustosza dr Mękickiego.

Poseł jugosłowiański złożył wizyty oficjalne w towarzystwie radcy legacyjnego Maresza i konsula dr Wysoczańskiego wojewodzie Belinie Prażmowskiemu, generałowi Tokarzewskiemu - Karaszewiczowi i prezydentowi dr Ostrowskiemu. W godzinach popołudniowych pp. Wysoczańscy podejmowali u siebie gości. W przyjęciu wzięli udział: wicewojewoda Chmielewski, prez. dr Ostrowski, starosta Porembalski, konsul rumuński Popescu, konsul czechosłowacki Cech, prezes Ligi polsko - jugosłowiańskiej dr Niemczycki, przedstawiciele kolonii jugosłowiańskiej z p. Stojkowicem i i.

Wizyta dyplomaty jugosłowiańskiego we Lwowie dała możność do zacieśnienia węzłów przyjaźni między obu współpracującymi gospodarczo i kulturalnie narodami.

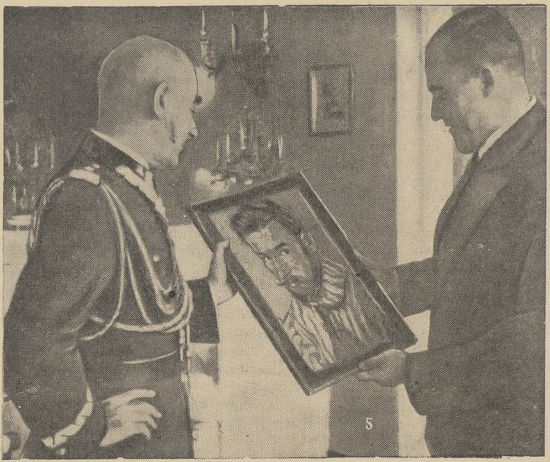
POGŁOSKI O PROJEKCIE BUDOWY FABRYKI PAPIERU W STRYJU.

Ze Stryja donoszą, że grupa przemysłowców zwróciła się do Zarządu miejskiego w Stryju z zapytaniem czy i na jakich warunkach gmina zgodziłaby się na odstąpienie kompleksu gruntów pod budowę wielkiej fabryki celulozy i papieru. Zarząd m. Stryja zajął się powyższą propozycją i rozpoczęły się pierwsze studia i pertraktacje. Powyższe zagadnienie stanowi kwestia zanieczyszczenia rzeki Stryja przez odpadki z fabryki. W tej sprawie zażądała gmina ekspertyzy fachowej jednego z profesorów Politechniki lwowskiej, a ponadto zażądano odpowiednich wyjaśnień i wskazówek od miasta Włocławka, gdzie taka fabryka istnieje. Sfery gospodarcze powiatu i miasta Stryja, współpracują w wyjaśnieniu odnośnie wszystkich kwestyj i starają się pertraktacje doprowadzić do wyniku pozytywnego.

W każdej świetlicy - radioodbiornik.

Uznanie dla inicjatywy T. S. L.

W ciągu niespełna roku 120 świetlic zaopatrzyło się w odbiorniki radiowe. Obiorniki te spełniają wielką kulturalną rolę, gdyż **skupiają przy sobie w każdy niemal wieczór liczne rzesze słuchaczy, żądnych wiadomości ze świata i rozrywki.** Świetlice, posiadające radioobiorniki, w każdą niedzielę i święto, zwłaszcza **świetlice odległe od miast i kościołów, zamieniają się w kaplice,** a ludność, nie mająca możności słuchania nabożeństwa w kościele, bierze w nim udział za pośrednictwem fal eteru. Rozrzewniające są chwile, gdy w odległych o setki kilometrów katedrach Gniezna, Poznania lub Wilna rozlegają się dzwonki, zwiastujące Podniesienie, a w kresowych górskich, czy podolskich wioskach lud zebrany przy głośnikach reaguje na nie, klękając, chyląc czoła, uczestnicząc duchowo w świętej ofierze.



Marszałek pokazuje warszawskiemu przedstawicielowi niemieckiego tygodnika „Berliner Illustrierte“ swój autoportret. P. Marszałek jest utalentowanym malarzem. W swej młodości obok studiów filozoficznych i historycznych, uczęszczał także na Akademię Sztuk Pięknych. Autoportret przedstawia go, jako młodego malarza.

Ostatnie wielkie dni Polski, dni nadania buławy marszałkowskiej Marszałkowi Śmigłemu, odbiły się głośnym echem po całej Małopolsce. Odbiorniki w świetlicach umożliwiły uczestniczenie w tych chwilach podniosłych szerokim masom ludności polskiej. Na odgłos hymnu narodowego prężyły się ciała, uchylano nakrycia głowy. Słuchając słów, wypowiadanych przez uczestników uroczystości, uczestniczyli z całą Polską w tych chwilach podniosłych.

Codzienny program radiowy daje dużo cennego materiału pogadankowego, informacyjno-kształcącego. Uczą się z radia rolnictwa, słuchają słuchowisk, uczą się pieśni, słuchają muzyki. Tu i ówdzie rozwiązują zagadnienia, poruszone przez prelegenta w audycji „dyskutujemy“, jednym słowem kształcą się.

Radio jest więc bardzo ważnym środkiem pomocniczym w pracy oświatowej, środkiem niezbędnym i koniecznym. **Nie wszystkie jednak świetlice mają odbiorniki, nie każde środowisko jest na tyle bogate, aby odbiornik sobie zakupić.**

Zbierają pieniądze, proszą o subwencje, urządzają imprezy na ten cel, ale to wszystko za mało. Pomocy udziela Zarząd Główny TSL. we Lwowie. Ale możliwości tej pomocy są bardzo ograniczone. **Apelujemy więc do wszystkich mieszkańców miast, którzy zmienili, lub zamierzają zmienić swoje dotychczasowe stare odbiorniki bateryjne na nowoczesne radio aparaty sieciowe, aby w zrozumieniu doniosłej roli radia na wsi ofiarowali je na rzecz świetlic T. S. L. w Małopolsce.** Odbiorniki bateryjne dawnego typu oraz sieciowe, ofiarowane dla świetlic, spełnią wielką rolę kulturalną. **Każdy, kto posiada zbędny odbiornik bateryjny dobry, lub uszkodzony, niech ofiaruje go dla świetlicy.** Zbiornicą tych odbiorników jest biuro Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. II p. Wystarczy zatelefonować na Nr. tel. 205-90, aby woźny zgłosił się po odbiornik ofiarowany.

T. S. L. czeka na radioaparaty bateryjne, detektorowe, słuchawki i akumulatory.

Spodziewamy się, że oczekiwania nie zawiodą, że zdołamy przy pomocy społeczeństwa zrealizować hasło: „W każdej świetlicy radioodbiornik“. Czekają nasze świetlice na połączenie ze światem.

Nowy Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Stanisławowie.

W Stanisławowie odbyło się walne zebranie Wojewódzkiego Koła Przyjaciół Harcerstwa, które stosownie do obowiązującego obecnie statutu Związku Harcerstwa Polskiego przekształciło się automatycznie na Koło, obejmujące swą działalnością tylko m. Stanisławów. Zebraniu przewodniczył **major Lorenz.** Po złożeniu sprawozdania z działalności Koła przez p. prezesa prokuratora **Goertza** oraz sprawozdania hufcowego i hufcowej, wybrano Zarząd Koła na rok 1937 oraz uchwalono preliminarz budżetowy.

Nowy Zarząd Koła odbył pierwsze posiedzenie, na którym ukonstytuował się następująco: pp.: **wojewodzina Aleksandra Pasławska,** przewodnicząca, **dyr. Jun** — wiceprzewodniczący, **Typiakowa** — sekretarka, **mgr Perucki** — skarbnik oraz członkowie: pp.: **kpt. Junak, insp. szkolny Pikulski, prof. Jezierski, dr Chorzemski i prof. Drozd.**

Ponadto do Zarządu wchodzą: **podharcmistrz J. Musiał, kierownik odwodowy Kół Przyjaciół, podharcmistrzyni A. Sadowska, hufcowa i harcmistrz Bałabuszyński, hufcowy.**

Po ukonstytuowaniu się Zarządu omówiono szczegółowy plan pracy Koła na najbliższą przyszłość, kładąc szczególny nacisk na organizację gron Przyjaciół Harcerstwa przy każdej drużynie.

Komendant główny policji

wydał wojnę t. z. stylowi urzędowemu.

Komendant główny policji państwowej, gen. Kordian Zamorski w jednym z ostatnich rozkazów ostro rozprawił się z t. zw. „stylem urzędowym“ — w korespondencjach i raportach policyjnych.

P. generał pisze m. innymi:

— Ludzie, którzy zupełnie normalnie mówią po polsku — jak wezmą pióro do ręki, piszą, jak gdyby żargonem.

Tu następują przykłady.

Dziwolągami są takie frazesy: „oddał strzał“ „w sprawie przedmiotowej“. „Na odwrocie wymieniony“. „Zamiarować“. „Nastąpił fakt zagubienia pieniędzy“.

Te zwroty zaśmiecają nasz piękny język — stwierdza gen. Kordian Zamorski.

Od tej chwili gdy ktoś nas zapyta: „co to za strzały słychać?“ — nie odpowiemy: „To żołnierze oddają strzały“ — lecz „to strzelają żołnierze“.

Dalej następuje surowy nakaz i zakaz:

„Zabraniam jak najbardziej stanowczo używania t. zw. urzędowych wyrażeń a w pierwszym rzędzie wyrażeń lub frazesów wyżej przytoczonych.

Należy pisać językiem prostym aby pisma były zrozumiałe dla wszystkich, prosto tak, jak myślimy i mówimy potocznie z naszymi rodzinami, przyjaciółmi lub kolegami.

*

Język urzędowy — jest bardzo zachwaszczony — we wszystkich dziedzinach urzędowania. Rozkaz komendanta głównego policji porządkuje to zaśmiecanie języka na bardzo szerokim odcinku.



Gen. KORDIAN ZAMORSKI
główny komendant policji.

ZWYCZAJE HANDLOWE.

Komisja dla ustalania zwyczajów handlowych Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie odbyła posiedzenie pod przewodnictwem r. mra Dobrzańskiego. Powzięto szereg uchwał w kwestii zwyczaju handlowego w handlu kilimami odnośnie odpowiedzialności ajenta z tytułu sprzedaży ratalnej; w sprawie wynagrodzenia generalnego zastępcy za inkaso; w kwestii nadmiaru przy dostawie fryzów; w sprawie oznaczania przez przedsiębiorstwa młynarskie worków z mąką; w kwestii manca zwyczajowego w handlu towarami spożywczymi. Ustalono zwyczaj handlowy, obowiązujący w handlu towarami importowanymi, a dotyczący wykonania umowy w okresie reglamentacji importu oraz zmniejszonych kontyngentów przywozowych.

Akcja budowy szkół w powiecie stryjskim.

Przy udziale 26 delegatów z Obwodu strzeleckiego odbyło się w Stryju zebranie Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych. Zebraniu przewodniczył sędzia p. **Adam Robakowski.** Sprawozdanie z działalności i stanu finansowego złożył instruktor POP. p. **Michał Welc.** Udzielono gromadom bezprocentowych pożyczek na budowę szkół w kwocie łącznej 13.000 zł.

Do Zarządu wybrano pp.: Robakowskiego Adama, mgr Pachorka Tadeusza, dyr. Pawlika Jacka, Rosołę Jana, wójta gminy Grabowiec Stryjski, Wolskiego Stanisława, kierownika szkoły w Skolem i Buchtę Jana, inspektora samorządowego z Żydaczowa.

Plan pracy na rok 1937 uwzględnia opracowanie wniosków na udzielenie pożyczek na budowę szkół oraz opracowanie materiału pod względem urządzeń i pomocy naukowych dla szkół.

Udział Podola w Targach Poznańskich.

W Urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Wystawy dla zorganizowania stoiska podolskiego na Targach Poznańskich w maju br.

Protektorat nad pracami Komitetu przyjął p. wojewoda dr Alfred Biłyk, kierownictwo zaś Komitetu objął p. wicewojewoda Hipolit Niepokulczycki.

Dla przeprowadzenia swych zadań Komitet wyłonił Sekcje: organizacyjną, artystyczną i techniczną. Sekcje te przystąpiły już do pracy. Udział Podola w Targach Poznańskich wywołał żywe zainteresowanie. Komitet zamierza wystawić cztery grupy eksponatów: grupę Krzywcza, obejmującą eksponaty krzyształów gipsowych grot krzywczańskich, grupę regionalną zaleszczycką i powiatu borszczowskiego, mapę plastyczną Dniestru i grupv zabytków historycznych. Ponadto przewiduje się jako jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez wyświetlanie w czasie trwania Targów filmu regionalnego podolskiego.

Dalsza akcja organizacyjna

Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W Tłumaczu odbyło się pod przewodnictwem p. Leona Seidlera wielkie zebranie obywatelskie, na którym prezydent Stanisławowa poseł dr Stroński wygłosił dłuższy referat na temat form organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Po ożywionej dyskusji wybrano Zarządy Obozu Zjednoczenia Narodowego dla miasta i powiatu tłumackiego.

Równocześnie **w Stanisławowie** ukonstytuował się Zarząd i Prezydium organizacji O. Z. N.

Następnie odbyły się w **Kołomyi i Nadwórnej** powiatowe organizacyjne zebrania obywatelskie, w których brał udział poseł dr Stroński.

Na ręce posła dr Strońskiego zgłosiły akces do O. Z. N. następujące organizacje:

Z Jabłonowa — cech rzemieślników; z **Zabłotowa** — Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Zarząd Związku Strzeleckiego, Koło T. S. L., Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet; **z Ottynii** — cech rzemieślników; **z Kołomyi** — cech rzemieślników, grupa spożywcza; **ze Stanisławowa** — Oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej; **ze Śniatyna** — Związek Legionistów, Rodzina Policyjna, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Rezerwistów, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek b. Ochotników Armii Polskiej, Związek Strzelecki, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Związek Pracowników Skarbowych, Okręg. Towarzystwo Rolnicze, Koło Przyjaciół Harcerstwa, Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Powiatowy Obwód L. O. P. P., Towarzystwo Bursy im. Adama Mickiewicza, Koło T. S. L., Rodzina Urzędnicza, Gmina ormiańska, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Spółdzielnia Gospodarczo - handlowa i Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Należy dodać, że akcja organizacyjna Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie województwa stanisławowskiego szybko rozszerza się, obejmując swoim zasięgiem szerokie masy społeczeństwa. Dotychczas zgłaszały swoje przystąpienie do O. Z. N. poszczególne osoby oraz organizacje społeczne i gospodarcze, obecnie zaś całe osiedla zgłaszają swój akces do tego Obozu.

W Medusze, powiatu stanisławowskiego, odbyło się zebranie miejscowych obywateli w sprawie przystąpienia do O. Z. N. Sołtys Józef Leszczyński odczytał i objaśnił deklarację pułk. Koca. Po dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie zgłosić się do współpracy przy tworzeniu O. Z. N.

Oddział górskiej artylerii, odbywa ćwiczenia zimowe, docierając na szczyt góry.



Miłość Fatiny.

6) **Powieść egzotyczna Tadeusza Michała Nittmana.**

Stefan, Polak, były oficer wojsk austriackich, a następnie polskich, spotkał się w Dubrowniku ze swoim dobrym przyjacielem z czasów wojny, Igorem Begovicem, Kroatem, pilotem marynarki. Siedząc na tarasie willi Igora, opowiadał mu Stefan swój romans turecki z Sarajewo. Razu pewnego jakiejś Turczynce, którą często spotykał w przejściu, zerwał kwef, chcąc zobaczyć jej twarz. Za ten zabroniony czyn, generał ostatecznie zasądził go na 6 tygodniowy areszt domowy. Pewnego dnia Stefan, wróciwszy z koszar, zastał w mieszkaniu na swoim biurku w kryształowej czarce duży pęk silnie ponsowych róż. Ordynans nie mógł wytłumaczyć, skąd te róże wzięły się, twierdząc, że ktoś położył je na progu w mieszkaniu. Przez pewien krótki czas, gdy tylko róże zwiędły, otrzymywał Stefan nowy pęk świeżych róż. Zaintrygowany tym, począł śledzić swego ordynansa i pewnego ranka stwierdził, że jakaś kobieta podała mu pęk róż przez mur, dzielący sąsiedni dom. Ordynans zorientował się, że cała tajemnica została zdradzona. Stefan opowiadanie swoje kontynuował dalej tak:

Spytałem surowo:

— Achmedzie, co to ma znaczyć?

— Ach, gaspadin lejtnant, pomiłujt'! — krzyknął i upadł mi do nóg.

Niecierpliwie uderzałem szpicrutą o buty.

— Wstań, uspokój się i opowiedz mi wszystko.

— Gaspadin, wybaczcie, ja was okłamał! Na Ałłacha! Pierwszy raz! Ale ona, gołąbka, tak tak mnie prosiła, kazała przysięgać na Koran, że jej nie zdradzę.

A i co złego w tym? A ona, mówiła, wstydby miała! Mówiła, że wam przyjemne będą te róże. Że wy zawsze taki sam, smutneńki, inny, jak te wszystkie austryjce-oficery, że wy nie szwabo, że wy z dalekiej Polszczy... I takie zadumane miewacie oczy, jakby was coś jadło. A wy mieli nieprzyjemność z generałem i areszt i to wszystko przez nią...

— Jaka ona? Co za ona?

— No tak, ta gaspadinka młodziutka, córka tego beja, co tam mieszka...

Mówiła, że wy się jej bardzo podobacie...

— A któż tam mieszka u licha?

— Tak wy nie wiecie, gaspadin lejtnant? Prefekt miasta Sarajewo!...

W tej chwili zgrzytnął tuż koło mnie krzyk Igora.

Zasłuchany sam w własne słowa, zapatrzony w mroczne morze, zatopiony w barwnych wspomnieniach, zapomniałem niemal o nim...

Niespodzianie, ten krzyk!...

Odwróciłem głowę, zdziwiony, niespokojny. Igor leżał twarzą do piasku, a ciałem jego wstrząsał nerwowy śmiech.

— Co tobie? — zawołałem przerażony.

Nie odpowiadał długą chwilę.

Wreszcie uspokoił się i usiadł. Rzekł mi z nienaturalnym trochę uśmiechem:

— Ależ to zabawne; ha, ha, ha!

— Ależ tobie coś dolega?

— Nic, nic, opowiadaj dalej!

— Kiedy mam wrażenie, że sprawiam ci przykrość, słowa moje budzą jakieś niemiłe echa w tobie.

— Zdaje ci się, dzieciństwo — mówił już zupełnie spokojnie, opierając się na łokciu.

— Daj mi papierosa!

Zapalił i patrzał na mnie z pod zmrużonych powiek. Aż wreszcie:

— Proszę cię, nie przerywaj sobie...

— Boję się, że znowu...

— Ja cię bardzo proszę, mów dalej — rzekł prawie rozkazująco — gdy się coś rozpoczyna, to się kończy — dodał ostro.

Jakby zasugerowany, począłem snuć znowu nić mych wspomnień.

Z początku mi nie szło. Słowa więzły w gardle. Igor bystro wpatrywał się we mnie, czułem, że muszę dokończyć...

Spostrzegł moje wahanie.

Chciał snać złagodzić poprzednie wrażenie.

— No Stefi, cóż cię powstrzymuje? Więc... Achmed... wyobrażam sobie jego głupią minę!

— W istocie, nietęga była. W swym pojęciu wiernego muzułmanina uważał, że popełnił prawie zbrodnię. Okłamał swojego pana!

...Igor patrzył ciągle...

— Łatwo pojmiesz — ciągnąłem dalej, jakby pod nieodpartym przymusem — że byłem zaintrygowany tą historią. Przeznaczenie, czy też ślepy przypadek dawał mi możność zbliżenia się do tej, która była treścią moich snów i sąsiadką tuż, za murem od tak dawna, a ja o tym nic nie wiedziałem!

Postanowiłem więc rozmówić się z piękną nieznajomą, podziękować jej osobiście za róże-posłanki.

Rzekłem więc do przerażonego Achmeda:

— No, nie martw się już, przebaczam ci! Ale pod jednym warunkiem. Najbliższym razem po kwiaty ja sam pójdę. Wszystko jednak tak musisz urządzić, żeby ona nie domyśliła się tego i nie przeczuła podstępu. Zrozumiałeś?

— O tak, gaspadin lejtnant!

— Dajesz jej chyba jakiś znak, że mnie nie ma już i że bezpiecznie może się z tobą rozmówić?

— Tak, wywieszam w dymniku biały koc, z drugiego podwórza widać!

— Doskonale, pamiętaj więc!

Dzień cały zeszedł mi na rozmyślaniu o tej przedziwnej przygodzie i o mej słodkiej sąsiadce. Właściwie, nie wiedziałem dobrze, jak wygląda. Wtedy, w nocy, na dworcu, nie miałem przecież czasu przyjrzeć jej się dokładniej. Był to, jak jeden błysk, jak jeden haust mocnego wina.

Znałem za to jej chód, ruchy, kształt stóp. I czułem się dziwnie jej bliski i dziwnie dobrze znajomy.

W nocy śniły mi się cuda z baśni tysiąca i jednej nocy.

Tak minęło dni kilka. Aż któregoś wieczora wsunął się Achmed do mego pokoju i szepnął z tajemniczą miną:

— Jutro!...

Skoro świt, zerwałem się i pojechałem, jak zwykle, w kierunku koszar. Kopyta mej klaczy dzwoniły metalicznie po nierównym bruku.

Ujechawszy jednak z 200 kroków, zsiadłem z konia, kazałem czekać na siebie żołnierzowi, a sam wróciłem piechotą do domu.

Zaraz też weszliśmy z Achmedem w nasz ogród, aż pod ów mur.

Przykrywszy głowę fezem a płaszczem żołnierskim oficerskie odznaki, wydrapałem się po przystawionej drabinie aż po szczyt ceglany. Zdawał mi się on wówczas przełęczą mego losu. Z drugiej strony podobny usłyszałem szelest. Ktoś wspinał się tam również. Skulony przy ścianie, czekałem...

...Nagle wstrząsnął mną całym przesłodki głos niewieści:

— Czy to ty, Achmedzie? Witaj w imię Ałłacha!

— Mruknąłem coś, zamiast odpowiedzi, zbyt wzruszony, by przemówić.

A wtedy wyciągnęło się nade mną wiotkie, pachnące ramię z pękiem świeżo rwanych róż...

W odruchu śmiałej determinacji wychyliłem twarz mą ponad okap muru i silnie uchwyciłem zjawiskową rękę. A wiesz, jaki mam uścisk żelazny!

Szarpnęła się w pierwszej chwili, pisnąwszy równocześnie cichutko, jak złapany ptak. Przy tym opadł jej welon z zalęknionej twarzy.

I ujrzałem... Ujrzałem po raz wtóry, w pełnym blasku, tym razem, majowego słońca...

...Bledziutki owal dziewczęcy, ponsowe, mocno nakarminowane usta, brwi cienkie, jak cięciwy, też podczernione, wysoko, zdziwieniem jakby, rozpięte, rysy ostre, proste i regularne, prawdziwie rysy turkomańskie, złagodzone wdziękiem dołeczków, ale nade wszystko — oczy!

Oczy, jakich nie widziałem jeszcze nigdy i nigdy już więcej nie zobaczę! Czarno - aksamitne, wilgotne, przepaściste, w migdałowej oprawie z lila żyłek, z zielono-złotą gwiazdą źrenicy pośrodku.

Ciemny, prawie aż fioletowy, zwój włosów opadał jej na czoło.

Ręka, którą trzymałem, długa była i delikatna, porysowana splotem żyłek niebieskich, o farbowanych, ostrych paznokietkach.

Szyja, ramiona, koloru jasnej oliwy, wychylały się kusząco z zawoju.

Wszystkie te szczegóły jej urody wchłonąłem oczyma prawie równocześnie.

Tu zamilkłem na moment, by zaczerpnąć oddechu, i spojrzałem bezwiednie na Igora. Siedział skurczony, z głową w dół schyloną i rysował coś na piasku patykiem. Przypatrzywszy się bliżej, dostrzegłem zarysy kobiety o długich paluszkach rąk.

— Co to ma być? — spytałem.

Odparł jakby zachrypnięty trochę:

— Dla lepszego przejęcia się twoją opowieścią, chciałem naszkicować sobie obraz twojej bohaterki... Znałem podobną kobietę — dorzucił i nogą zamazawszy rysunek, otulił się całkowicie płaszczem.

— Więc? rzucił mi jeszcze...

— Więc — kontynuowałem gawędę — staliśmy oboje na drabinach, na wierzchołku muru. Ona, po pierwszej daremnej próbie oporu, nie wyrywała mi się już więcej z rąk. Przeciwnie, różowe jej pazurki wpiły się wcale boleśnie w moje ramię.

Jej młoda twarzyczka (nie miała chyba więcej nad 17 lat), pokryta grubą warstwą bielidła, wyrażała przestrach i zdumienie, ale — jak gdyby radosne.

— Niech się pani nie lęka! — odezwałem się wreszcie po francusku, przezwyciężywszy pewne zmieszanie. Chciałem przeprosić panią za moją brutalność tam, wtedy na dworcu, pamięta pani? i podziękować za kwiaty. Nie było innego sposobu zetknięcia się, więc — znów muszę być troszkę brutalny. Niech mi pani to wybaczy i ten podstęp. Dowiedziałem się dopiero onegdaj o pani...

— Ale to pan, pan tutaj — nie — doprawdy — co ja zrobię teraz! I tak mnie pan widzi... Nie, nie — te pana oczy, proszę tak nie patrzeć na mnie! Nie przypuszczałam, że się jeszcze kiedy spotkamy. Wszystko mi się w głowie mąci... Przecież Achmed przysiągł...

— Nic, nic, opowiadaj dalej!

— Złapałem go przed paru dniami na tej drabinie. On nic nie winien...

— Puść mnie pan! Jeszcze nas kto zobaczy! — Palce jej przy tym zacisnęły się jeszcze bardziej wokół mej ręki.

— Chwileczkę jeszcze, niech pani zostanie! Widzę panią — o, jaka cudna — tak, już się stało, więc wszystko jedno, jeszcze chwilę. Dlaczego mi pani te kwiaty posyła? Raczej powinnaś mnie nienawidzić! Zachowałem się przecież ordynarnie, zbezcześciłem wasze święte przykazanie... więc, pani, jako prawowita turczynka...

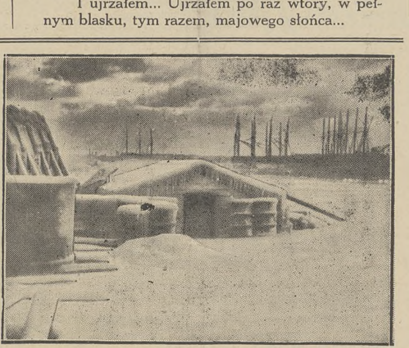
— Bo, bo — pan biedny, przezemnie, marną dziewczynę, dostał się do więzienia... Pan jeden, nie bał się. Pan jest szaleniec! Bo oni wtedy w nocy, byliby pana zabili. Ja widziałam, jak się pan bronił. Rękę panu przecięli. To straszne! U nas, to nie wolno. Koran każe zabić. Pan — giaur do tego... A pan się nie bał ich... Jabym nikomu nic nie powiedziała, niech się pan nie gniewa na mnie, ale niania była ze mną, i naskarżyła na pana przed ojcem. Ach, co się wtedy działo! Pan nawet nie wie, pan nie może wiedzieć. Bili mnie, że to niby i ja winna, bo patrzyłam za panem. Ojciec chciał zabić mnie i was, poszedł do gubernatora z zażaleniem...

Ale potem, gniew opadł, jak fale na Bosforze.

On zawsze taki prędki! W pierwszej chwili zdaje się, że rozedrze, a potem to zaraz znowu dobry. Więc ja prosiłam i płakałam — on nie lubi jak ja płaczę i cofnął skargę...

— Więc pani zawdzięczam!...

(Ciąg dalszy nastąpi).



Polska wraz ze znaczną częścią Europy objęta była tej zimy falą iście polarnych mrozów, które zapanowały po krótko trwałym huraganie śnieżnym. Oto fotografia z nad Bałtyku, żywo przypominająca lodowaty pejsaż Szpitsbergenu.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.

Sprawy Stanisławowa.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta dr Zdzisława Strońskiego odbyło się posiedzenie Komisji finansowo - budżetowej miasta Stanisławowa, na którym przeprowadzono dyskusję generalną nad projektem preliminarza budżetowego na rok 1937/38.

Następnie na posiedzeniu Magistratu stanisławowskiego pod przewodnictwem prezydenta dr Strońskiego załatwiono bieżące sprawy natury gospodarczej i finansowej. Między innymi oddano dwom firmom stanisławowskim roboty w wykonaniu instalacyj centralnego ogrzewania pierwszej kondygnacji budynku ratuszowego oraz roboty murarskie, ciesielskie, ślusarskie i stolarskie. Na posiedzeniu tym powzięto na podstawie opinii odnośnej komisji wnioski do Rady miejskiej co do nadania nazw nowym ulicom i placom, względnie ogrodom. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na zmianę statutu o podatku od zajmowanych lokali w hotelach, pensjonatach i t. p. a mianowicie na obniżenie podatku z 15 proc. należności za wynajem lokalu z meblami, pościelą i oświetleniem na 10 proc. należności za lokal jak wyżej wraz z opałem. Wreszcie przyznano całemu szeregowi płatników ulgi w opłatach podatków i opłat miejskich.

Nowe czytelnie T. S. L.

w powiecie tłumackim.

Koło TSL w Tłumaczu pracuje intenzywnie w kierunku zorganizowania życia kulturalno oświatowego w środowiskach wiejskich, zakładając liczne czytelnie TSL. Ostatnio założyło Koło czytelnie TSL w Przybyłowie, Chocimierzu, Zagórzu Polskim, Oleszy, Grabiszu, Oknianach, Lackiem Szlacheckim, Hryniowcach, Jackówce, Trojanach i Dołhem.

Praca społeczna w Nadwórnej.

Polski Komitet Pracy Społecznej w Nadwórnej pod przewodnictwem rejenta p. **Hoffnera** rozwija żywą **działalność około skupienia całego społeczeństwa polskiego w Obozie Zjednoczenia Narodowego pułk. Koca.** Wszystkie organizacje polskie, należące do Komitetu, jak Z. O. R., Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Związek Legionistów Polskich, P. O. W., Rodzina Policyjna, Rodzina Urzędnicza, P. K. S. „Bystrzyca", Związek Inwalidów Wojennych, T. S. L. **zgłosiły swój akces do obozu, wyrażając radość i zadowolenie z powodu ogłoszenia deklaracji ideowej pułk. Koca.**

Rezerwiści w Śniatynie

organizują się.

Koło Związku Rezerwistów w Śniatynie odbyło walne zgromadzenie we własnej świetlicy pod przewodnictwem prezesa Tadeusza Mazurkiewicza, w obecności prezesa podokręgu stanisławowskiego Z. R. p. Stanisława Kaczmarczyka. Po odczytaniu hołdu Wodzom Narodu, prezes zdał szczegółowe sprawozdanie z prac wszystkich działów wobec licznego udziału członków. Ze sprawozdania wynika, iż **zarząd w ciągu 16-to miesięcznej działalności nader intensywnie pracował, dokładając wszelkich starań, by pracę postawić na odpowiednim poziomie.**

Zwiększająca się stale ilość członków (30 do 90), frekwencja na zebraniach i zbiórkach, zaopatrzenie własnej świetlicy w 5 czasopism i bibliotekę, zakupienie odbiornika radiowego, utworzenie zespołu mandolinistów, zorganizowanie własnej drużyny piłki nożnej i sekcji sportowej, urządzenie czterech imprez towarzyskich, zrealizowanie czynu obywatelskiego pod hasłem **„Dożywiamy dzieci w domu bez subwencji"**, dochody kasowe w wysokości 2.169 zł. 55 gr. i wzrastająca **życzliwość, sympatia i zaufanie społeczeństwa do tej organizacji oto realne wyniki krótkiej lecz intensywnej pracy.**

Zebrani przyjęli jednogłośnie sprawozdanie ustępującego Zarządu, udzielając mu absolutorium.

Nowy Zarząd wybrano jednogłośnie w następującym składzie: prezes **Mazurkiewcz** Tadeusz, wiceprezes **Gabrusiewicz** Roman, sekretarz **Leszczyński** Jan, skarbnik **Kopp** Jan, referent W. Ob. **Świderski** Edmund, referent Op. Społ. **Kotapski** Piotr.

Nowy budżet

powiatu horodeńskiego.

Rada powiatowa w Horodence ustaliła budżet na rok 1937/38, który zarówno po stronie dochodowej, jak i wydatków zamyka się kwotą zł. 403.098.

Budżet wykazuje znaczne uaktywnienie pod względem gospodarczym i przewiduje: na budowę i utrzymanie dróg zł. 244.160, co stanowi 60.6 proc., na oświatę zł. 8.990, na zdrowie publiczne kwotę 53.518 i na popieranie rolnictwa kwotę 27.641 zł. Ten ostatni dział przewiduje **zaangażowanie instruktora sadownictwa, instruktora przysposobienia rolniczego i instruktorki Kół Gospodyń Wiejskich.**

Równocześnie Rada powiatowa ustaliła trzechletni program i plan finansowo - gospodarczy na okres od roku 1937 do r. 1940, w którym to okresie postanowiono **doprowadzić do należytego stanu całą sieć dróg w powiecie**, kosztem 455.244 zł.

Łączna suma budżetowa Powiatowego Związku samorządowego miasta Horodenki i gmin wiejskich wyraża się w kwocie zł. 733.450.

Wielki Zjazd Prasy

w służbie rozbudowy Kresów Wschodnich.

W niedzielę dnia 14 marca odbył się we Lwowie zwołany przez Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich **zjazd prasy, reprezentującej opinię trzech województw południowo - wschodnich, tj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.**

W pięknie udekorowanej zielenią i kwiatami sali Kasyna i Koła Literacko Artystycznego zebrali się reprezentanci wydawnictw, ukazujących się periodycznie na ziemiach południowo wschodnich.

Na Zjazd przybyli witani przez prezydium Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich w imieniu pp. wojewodów: lwowskiego naczelnik **Kwaśniewski** i tarnopolskiego naczelnik **Bielecki.** Dalej przyjechał specjalnie na Zjazd prezydent m. Stanisławowa poseł dr Zdzisław **Stroński,** przybyli referenci prasowi urzędów wojewódzkich mgr **Łanowski** ze Lwowa i prof. **Mażewski** ze Stanisławowa, dalej kierownik Oddziału PAT we Lwowie red. **Kozłowski,** referent prasowy Polskiego Radia red. **Fabiański,** reprezentujący równocześnie dyrektora Polskiego Radia mjr. Żuławskiego, referent prasowy PKO Zygmunt **Vogel,** warszawski korespondent „Dziennika Pol." red. Stanisław **Błaszczak,** dyr. Rudolf **Hoffmann i i.**

Bardzo licznie stawili się na Zjazd przedstawiciele dzienników, tygodników i innych wydawnictw periodycznych, ukazujących się na ziemiach południowo - wschodnich. Na liście obecności i uczestnictwa w zjeździe wpisali się przedstawiciele następujących wydawnictw i redakcyj:

„DZIENNIK POLSKI",
„GONIEC WIECZORNY",
Agencja „WSCHÓD",
Wydawnictwo ilustrowane „WSCHÓD",
„ZEW RZESZOWA" (prof. Stefan Mazurkiewicz i dyr. Franciszek Ślusarczyk),
„POBUDKA" — Przemyśl (Marian Welk i Tadeusz Grochowski),
„TYGODNIK PRZEMYSKI" (mgr Stanisław Szufel),
„ZIEMIA JAWOROWSKA" (mgr Józef Pichocki),
„GAZETA STRYJSKA" (insp. mgr Tadeusz Pachorek i Stanisław Kozłowski),
„KURIER STANISŁAWOWSKI" (Tadeusz Kwaśniewski),
„GŁOS POLSKI" — Tarnopol (dr Henryk Orliński),
„WIADOMOŚCI HORODEŃSKIE" (Józef Piórewicz),
„ZNICZ PODOLA" — Czortków (prof. Józef Opacki),
„ZIEMIA SOKALSKA" (Zdzisław Greiss),
„NASZA PRACA", organ TSL, Lwów, (dr Stefan Uhma),
„KATOLICKI GŁOS PRACY" (profesor Uniwersytetu ks. dr Szczepan Szydelski),
„SKAUT" (mgr Wiktor Franz),
„ROLNIK" (rektor prof. dr Bronisław Janowski),
„MŁODA GROMADA" (mgr Karol Jarosz),
„ZRYW" — Legion Młodych (Józef Kapuściński).

Ponadto przybyli również zaproszeni na zjazd **korespondenci wydawnictw lwowskich, pracujący w większych miastach województw południowo - wschodnich oraz liczni dziennikarze lwowscy.** M. in. byli obecni: znany pisarz i poeta red. Henryk **Zbierzchowski,** dr Mieczysław **Piszczkowski** (Lwów), redaktor Zygmunt **Halber** (Lwów), Helena **Wolska** (Lwów), Wiesław **Piskozub** (Kołomyja), Władysław **Mentel** (Stryj), red. prof. Aleksander **Medyński** (Lwów), Stanisław **Telega** (Rzeszów), Józef **Weleszczuk** (Lwów), prof. Stanisław **Bietkowski** (Żółkiew), Marian **Charłampowicz** (Przemyśl), Marian **Bartoń** (Lwów), Maria **Orzechowska** (Lwów), Eugeniusz **Jaroszyński** (Sądowa Wisznia), Maciej **Freudman** (Lwów), Stanisław **Lipanowicz** (Lwów), Bruno **Pawlik** (Jarosław), Adolf **Prorok** (Lwów).

Zjazd otworzył witany gorąco oklaskami prezes Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo - wschodnich red. dr Zdzisław Stahl.

Na wniosek red. Henryka **Zbierzchowskiego** zostali wybrani do prezydium Zjazdu: red. dr **Stahl,** red. Tadeusz **Kwaśniewski** ze Stanisławowa, red. dr **Orliński** z Tarnopola i red. prof. Stefan **Mazurkiewicz** z Rzeszowa. Sekretarzami zaś wybrani zostali: red. Leon **Daniluk** i red. Tadeusz **Ulanowski.**



Redaktor dr ZDZISŁAW STAHL
prezes Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich i przewodniczący Zjazdu Prasy.

Telegram wojewody generała Pasławskiego.

P. wojewoda stanisławowski generał Stefan **Pasławski** przesłał Zjazdowi Prasy **życzenia najlepszych wyników obrad.**

Depesza gen. Tokarzewskiego.

Dowódca Okręgu Korpusu we Lwowie generał Michał Tokarzewski - Karaszewicz nadesłał z Warszawy następujący telegram:

— **„Nie mogąc przybyć osobiście, ślę Zjazdowi Prasy moje najserdeczniejsze życzenia".**

Życzenia prezydenta miasta Tarnopola.

Prezydent m. Tarnopola poseł płk. Stanisław **Widacki** nadesłał następującą depeszę:

— **„Niezdrów, z żalem przybyć nie mogę, życzę pomyślnych obrad dla rozwoju prasy naszej i konsolidacji naszej Polonii".**

Życzenia szefów Biura Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Z Warszawy nadeszły dwie następujące depesze:

Uprzejmie dziękuję za zaproszenie na Zjazd Prasy Ziem południowo - wschodnich i życzę pozytywnych wyników obrad. Udziału w zjeździe wziąć niestety nie mogę ze względu na zjazd działaczy wiejskich, organizowany przez Obóz Zjednoczenia Narodowego w Warszawie dnia 14 marca br.

Szef biura propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego

Adam Rudnicki.

— Dziękuję uprzejmie za zaproszenie na Zjazd Prasy ziem południowo - wschodnich i donoszę, że niestety przybyć nie mogę ze względu na zjazd działaczy wiejskich, organizowany przez Obóz Zjednoczenia Narodowego w Warszawie w dniu 14 marca br. — Jednocześnie proszę o przyjęcie najlepszych życzeń owocnych prac Zjazdu Prasy w tak ważnej dzielnicy Rzeczpospolitej.

Zastępca szefa biura propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego

Jan Drzewiecki.

Na zjazd nadeszło poza tym dziesiątki telegramów i pism z życzeniami od organizacyj, zrzeszeń, Związku Techników Rzeczpospolitej i w. in. **Obszerny telegram nadesłał z Warszawy red. Henryk Dzendzel w imieniu Polskiej Ajencji Agrarnej.**

Depesze i pisma powitalne zostały przyjęte przez Zjazd **burzą oklasków.**

Przemówienie powitalne prezydenta miasta Stanisławowa posła dr Strońskiego.

Poseł **dr Zdzisław Stroński** powitał w serdecznych słowach Zjazd jako prezydent m. Stanisławowa i na wstępie obrad **wyraził radość z powodu zrealizowania projektu Zjazdu tej prasy, która na terenie trzech województw południowo - wschodnich stanowi najpoważniejszy zespół i pracuje w interesie publicznym.**

Ważna rola prasy prowincjonalnej.

Przemówienie prezesa redaktora dr. Stahla.

Przewodnictwo Zjazdu obejmuje dr Henryk **Orliński** z Tarnopola, a miejsce przy trybunie mowców zajmuje prezes Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich red. dr **Stahl.**



Grupa uczestników Zjazdu Prasy we Lwowie na zdjęciu, wykonanym w sali Kasyna i Koła literacko - artystycznego. W pierwszym rzędzie wśród obecnych znajdują się: prezydent Stanisławowa dr Stroński, prezes T. S. L. dr Uhma, rektor prof. dr Janowski, ks. prof. dr Szydelski, prezes dr Stahl, red. P. A. T. Kozłowski, szef prasowy Radia red. Fabiański, referent prasowy z Woj. stanisławowskiego prof. Mażewski, referent prasowy z Woj. lwowskiego mgr Łanowski, insp. Pachorek ze Stryja, prezes dr Orliński z Tarnopola, red. Medyński, red. Halber i w. i.

Zjazd Prasy — stwierdził dr Stahl — odbywa się w ważnym i zwrotnym momencie polskiego życia publicznego, w którym zostało rzucone **hasło zjednoczenia narodowego,** oznaczające zarazem pracę nad podciągnięciem Polski wzwyż, w myśl zasadniczej idei, rzuconej ub. roku **przez Marszałka Smigłego - Rydza.** To hasło podciągnięcia Polski w górę, ażeby nabrało swej realnej treści i sensu, nie może pozostać tylko jakimś ogólnym hasłem, ale **musi przeniknąć wszystkie dziedziny życia publicznego.**

Podciągnięcie Polski wzwyż, zwrot ku pracy nad zjednoczeniem narodowym nie jest rzeczą łatwą, bo to nie oznacza cofania się i schodzenia ku dołowi, tylko to musi oznaczać dźwiganie się w górę, co zawsze trudniejsze. To nie może oznaczać ulegania falom nastrojów i łatwizny i popularności, ale przeciwnie to musi często polegać na pokonywaniu oporu, na **ciężkiej, trudnej pracy.**

Ustrój państwa nowoczesny tym głównie się charakteryzuje, że obok czynnika przymusu państwowego, mechanicznej siły, władzy państwowej, **działa drugi czynnik dynamiki życia państwowego, czyli to co nazywa się organizacją życia społeczengo.** Otóż dotąd chociaż uzyskaliśmy już nowoczesną konstrukcję państwa świeżo zbudowanego, ale organizacja życia była w dalszym ciągu anarchiczna, dynamika była ujęta **przez organizację społeczną anachroniczną, partyjną, która jest z istoty swojej**

Życzenia prezesa Rady Ministrów i Ministra spraw wewnętrznych generała dr Sławoj Składkowskiego.

Na wstępie obrad sekretarz Zjazdu red. **Daniluk** podał do wiadomości, że **sekretariat Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych generała dr Felicjana Sławoja-Składkowskiego zawiadomił telefonicznie prezydium Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich, że P. Premier dziękuje za zaproszenie na Zjazd Prasy i przesyła życzenia powodzenia w obradach Zjazdu.**

uzupełnieniem przedwojennego ustroju państwowego.

I zasadniczą wagą tego momentu, w którym pułk. Adam Koc na podstawie haseł rzuconych przed rokiem przez Marszałka Śmigłego - Rydza, **podniósł sztandar zjednoczenia narodowego,** jest właśnie to, że Polska w ramach własnej struktury konstytucyjnej ma zacząć organizować zgodnie z duchem nowoczesności swoje życie publiczne i ujmować w karby swoją **dynamikę społeczną.**

W tym momencie rola prasy niewątpliwie jest rolą niesłychanie doniosłą.

Jest rzeczą pierwszorzędną, by **ludzie, którzy piszą i drukują, mieli poczucie odpowiedzialności, skoro w tak dużym stopniu oddziaływują na życia publiczne. Prasa może być zła albo dobra, może zrobić bardzo dużo dobrego, albo bardzo dużo złego.**

W szczególności jest rzeczą bardzo ważną — mówił prezes dr Stahl — dotknąć tu dwu momentów. Mianowicie prasa jest także przedsiębiorstwem. Ale moment handlowy zysku nie może w tym, tak ważnym instrumencie urabiania opinii publicznej, nigdy zagórować nad drugim momentem: **służby publicznej.** Czy łatwo jest, aby ten moment handlowego przedsiębiorstwa zagórował nad momentem służby publicznej? Otóż to jest właśnie **całe niebezpieczeństwo i cała trudność prasowej służby polega na tym,** że z natury rzeczy istnieje tutaj pewna sprzeczność. Mianowicie moment zysku przedsiębiorstwa handlowego sprzęga się w pracy prasowej z drugim momentem — mianowicie z **momentem grania na niższych instynktach czytelnika. Jest dużo łatwiej trafić do rąk czytelnika, grając na niższych jego instynktach nie dla tego, ażeby w nim tych lepszych instynktów nie było, ale że łatwiejszy jest do nich dostęp.**

I tutaj trzeba sobie powiedzieć, że **pomiędzy ideą podciągania polskiego życia publicznego w górę i pomiędzy takim handlowym pojmowaniem celów prasy istnieje sprzeczność zasadnicza.** Prasa, która chce współdziałać w prądzie organizowania i podnoszenia poziomu opinii publicznej, **musi wydać walkę tym metodom grania na niższych instynktach.**

Dlaczego zorganizowaliśmy ten Zjazd Prasy prowincjonalnej, dlaczego przywiązujemy tak wielką wagę do objawów żywotności t. zw. prowincji? Jesteśmy prowincjonalistami. Otóż przede wszystkim co to jest prowincja? To jest pojęcie bardzo względne. **Lwów** np. jest prowincją wobec Warszawy, a **Tarnopol czy Czortków** wobec Lwowa itd. Ogólnie biorąc, pojęcie to wiąże się niesłusznie z pewnym kompleksem niższości. **To ma złe konsekwencje i uważam, że należy temu wydać bezwzględną walkę.** Pierwsze lata nasze, co było rzeczą naturalną, były okresem fali centralizmu. Teraz jesteśmy w innym okresie, w okresie, w którym musi nastąpić regeneracja żywotności prowincjonalnej. O tym wiele się mówi, ale mniej robi. Element jakościowy musi być stawiany ponad ilościowy. **W najbardziej małym mieście mogą żyć ludzie wysokiej wartości wewnętrznej.** Polska może być tylko wtedy zwartym organizmem narodowym, gdy **prowincja polska, to znaczy żywioł polski na ziemiach wschodnich będzie dostatecznie silny i żywotny.**

Jeśli Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich wystąpiło z inicjatywą tego Zjazdu i jeśli rzucone tu hasła będziemy realizować, to w tym głębokim przeświadczeniu, — **stwierdził na zakończenie dr Stahl — że pobudzając to krążenie krwi narodowego życia na prowincji, przyczyniamy się znakomicie do wzmocnienia wewnętrznej siły i spoistości Państwa Polskiego.**

REFERAT
red. STANISŁAWA STARZEWSKIEGO.

W drugim z kolei referacie **red. Stanisław Starzewski,** omawiając stanowisko prasy wobec zagadnień gospodarczych ziem południowo wschodnich, podniósł, że odnośnie położenia gospodarczego musimy na pierwsze miejsce wysunąć sprawy oświatowe. Osiąganie dobrobytu poprzez oświatę, to najdonioślejszy postulat trwałej rozbudowy naszego stanu posiadania na ziemiach południowo - wschodnich. Ale sytuacja gospodarcza ziem południowo - wschodnich wymaga od nas doraźnych wysiłków gospodarczych. Ziemie wschodnie należą do najbogatszych w Polsce. Pomimo tego jednak ziemie te wykazują stale tendencję wsteczną. Po wsiach panuje częstokroć skrajna nędza. Gdzie szukać winowajcy? Przyczyny szukać należy w nas samych. Brak należytej organizacji życia sprawia, iż na naszym odcinku ponosimy ustawiczne straty.

Stwórzmy przede wszystkim świadomą, solidarną i zdecydowaną opinię województw południowo - wschodnich. Zogniskujmy jej uwagę na rzeczach istotnych, przeciwstawmy się rozpraszaniu energii tej opinii przez nieodpowiedzialną prasę brukową i agitację partyjną, a wówczas głos tej opinii będzie ważył i na decyzjach naszych władz centralnych.

Prasa naszych trzech województw zagadnienia gospodarcze swoich regionów — mówił red. Starzewski — musi postawić na naczelnym miejscu swoich zainteresowań. Musimy organizować opinię naszych regionów do wytrwałych wysiłków doraźnych. Z uświadamiania potrzeb poszczególnych obszarów zrodzi się wielki plan działania, dokoła którego skupi się wysiłek ogółu.

REFERAT
red. dra KLAUDIUSZA HRABYKA.

Następnie **red. dr Klaudiusz Hrabyk** zreferował dzisiejszą sytuację na ziemiach południowo wschodnich. Omawiając współżycie polsko - ukraińskie, podkreślił wymownie zasadniczy obowiązek wszystkich Polaków, zamieszkałych na Kresach, kontynuowania starań, aby ziemia ta była nie tylko dzielnicą polską, z przynależności i pochodzenia, ale zakwitła też polską kulturą, polskim bogactwem, ambicją i ekspansją. Nie można dopuścić, by ziemia polska przechodziła w ręce niepolskie, zaś ostoje i bastiony polskiego życia kulturalnego — miasta i miasteczka prowincjonalne, winny w jaknajkrótszym czasie ożyć napływem polskiej inteligencji.

Koń arab w darze — od Brzeżan na imieniny Marszałka Śmigłego Rydza.


Brzeżany, miasto rodzinne Marszałka Śmigłego - Rydza.

Ziemia brzeżańska na uroczystym posiedzeniu jej przedstawicieli nadała Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi honorowe obywatelstwo. Uroczyste wręczenie dyplomu nastąpiło w Warszawie w dniu Imienin Marszałka 18 marca i było manifestacją uczuć dla Naczelnego Wodza całej Małopolski Wschodniej.

Równocześnie z dyplomem został oddany Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi imieniem Ziemi brzeżańskiej wspaniały dar w postaci konia arabskiego z rzędem, zaprojektowanym na wzór dawnych rzędów hetmańskich.

W skład rzędu wchodzą: czaprak z generalską naszywką, siodło, wędzidło, munsztuk, ostrogi, okucia, wszystko ze stylową ornamentyką i srebrny wisior z buńczukiem, który na wzór dawnych hetmańskich rzędów przytwierdzony jest do uprzęży.

Prasa — kończył red. Hrabyk — musi się stać niejako awangardą realizacji programu polskiego w Wschodniej Małopolsce. Współpraca nasza dziennikarska w społeczeństwie, da nam tytuł do wysunięcia prasy, jako czynnika przodującego w życiu ziem południowo - wschodnich.

REFERAT
red. STANISŁAWA ZACHARIASIEWICZA.

Trzeci referat na temat organizacji i postulatów prasy województw południowo wschodnich wygłosił **red. Stanisław Zachariasiewicz.** Mowca w wywodach swoich podniósł, że wszystkim nam dobrze są znane ciężkie warunki, wśród których dotychczasowa akcja była prowadzona. Nie należy się łudzić, że pierwszy ten Zjazd Prasy regionalnej, poprawi zaraz radykalnie te ciężkie warunki. Nakaz zdobywania czytelników i propaganda czytelnictwa musi się stać nie tylko hasłem na najbliższe miesiące, ale również dobrane muszą być wspólne środki, wspólna pomoc do osiągnięcia tego celu. Prasa na tutejszym terenie nie była dotychczas zorganizowana. Pracę w tym kierunku właśnie rozpoczynamy. Reprezentujemy sto procent opinii publicznej i wyłaniamy z pośród siebie stały Komitet Porozumienia Prasy województw południowo wschodnich przy Zrzeszeniu Dziennikarzy Polskich, który pracować będzie nad szczegółami w zakresie postulatów i obowiązków prasy.

Referat swój kończył red. Zachariasiewicz słowami: Gwarancją realizacji naszych postulatów i zobowiązań jest siła, jaką stanowimy, przedstawiając zespół ideowo bez różnicy wydawnictw, posiadających zasięg terenowy w ilości przeszło 50 powiatów. Powrócimy do codziennych warsztatów naszej pracy publicystycznej z przeświadczeniem, że zjazd dzisiejszy stanowi ważne wydarzenie dla reorganizacji i aktywizacji służby prasowej na kresach wschodnich.

Dyskusja.

W dyskusji pierwszy zabrał głos prezydent m. Stanisławowa poseł **dr Zdzisław Stroński,** który na wstępie zaznaczył, iż pierwszy w dziejach prasy Ziem południowo - wschodnich — zjazd prasy prowincjonalnej — jest wydarzeniem niezwykle poważnym. Polacy reprezentują duże możliwości, ale muszą w myśl wskazań pułk. Adama Koca w zwartym wysiłku skonsolidować swoje siły.

Po przemówieniu posła dra Z. Strońskiego, przyjętym burzą oklasków, prezes dr Stahl udzielił głosu b. sen. **dr Orlińskiemu,** który oświadczył na wstępie, że obecne zrzeszenie się prasy Ziem południowo - wschodnich jest wydarzeniem doniosłym i trwałym. Przemówienie swe zakończył dr Orliński życzeniem, aby prasa zjednoczona w Zrzeszeniu uwieńczyła swe wysiłki dla dobra polskości pełnym zwycięstwem.

Kolejny mówca **ks. prof. dr Szydelski** wyraził swoje zadowolenie z objawu konsolidacji żywiołu narodowego, którego dobitnym dowodem jest tak liczny zjazd przedstawicieli prasy Ziem południowo - wschodnich.

O roli historycznej Rzeszowszczyzny mówił z kolei **red. prof. Mazurkiewicz** (Rzeszów), o kwestii wsi p. **Wolska,** o zagadnieniach organizacyjnych prasy t. zw. prowincjonalnej mgr **Pachorek** (Stryj i o normalizacji polsko-ukraińskich stosunków p. **Greiss** (Sokal). Na tym dyskusję zamknięto.

Rezolucje.

Z kolei prezes **dr Stahl** poddał pod głosowanie następujące rezolucje, które zostały przez zjazd jednomyślnie przyjęte:

Zjazd Prasy województw południowo - wschodnich, widząc w podniesieniu dobrobytu ludności tej ziemi najlepszą rękojmię utrwalenia polskiej kultury, wzywa całą polską prasę do jak najenergiczniejszej propagandy w kierunku podniesienia stanu oświaty, kultury rolniczej i uprzemysłowienia województw południowo - wschodnich. (Wniosek red. Starzewskiego).

*

Zjazd Prasy Ziem południowo - wschodnich uważa, że odpowiedzialność za przyszły rozwój tych ziem spada na całe tutejsze społeczeństwo, które winno skierować wszystkie wysiłki dla pomnożenia wartości tych ziem.

W szczególności nakazem chwili jest opieka nad polskim stanem posiadania ziemi i nieruchomości w tej połaci kraju oraz szeroka akcja nasycenia polskim żywiołem miast i miasteczek w województwach południowo - wschodnich. Obowiązkiem wszystkich Polaków tej ziemi jest intensywny ich udział w pracach organizacyj społecznych, gospodarczych i kulturalno - oświatowych.

Zjazd wzywa całą polską prasę Ziem południowo - wschodnich do rozwinięcia systematycznej propagandy w wymienionych kierunkach i kieruje apel do całej opinii polskiej, aby aktywnie poparło tę propagandę. (Wniosek red. dr Hrabyka).

*

Zjazd Prasy, uwzględniając liczbę bezrobotnych w mieście Lwowie, domaga się od czynników miarodajnych, aby także w roku bieżącym poważniejsze sumy na zajęcie bezrobotnych miasta Lwowa przeznaczyły.

Zjazd Prasy wyraża przekonanie, że program gospodarczo - inwestycyjny, ogłoszony niedawno na terenie Sejmu, pomija prawie zupełnie województwa południowo - wschodnie i domaga się, aby także te ziemie w wydatniejszej mierze planem gospodarczo - inwestycyjnym były objęte. (Wniosek red. ks. Szydelskiego).

UTWORZENIE KOMITETU POROZUMIENIA PRASY.

Zjazd powołuje do życia stały Komitet Porozumienia Prasy województw południowo - wschodnich przy Zrzeszeniu Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo-Wschodnich i ustanawia Komitet ściślejszy, składający się z Prezydium Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo - Wschodnich, oraz 5 delegatów wybranych przez zjazd. (Wniosek red. Zachariasiewicza).

Zgodnie z powyższą uchwałą Zjazd na wniosek red. Zachariasiewicza wybrał następujących delegatów do Komitetu Porozumienia: T. Kwaśniewski (Stanisławów), dr H. Orliński (Tarnopol), mgr. Pachorek (Stryj), red. prof. Mazurkiewicz (Rzeszów), red. Welk (Przemyśl).

Telegramy wysłane przez Zjazd Prasy.

Następnie na wniosek Prezydium Zjazdu uchwalono przez aklamację wysłać imieniem Zjazdu Prasy następujące telegramy:

Pan Prezydent Rzeczpospolitej Prof. Ignacy Mościcki, Zamek — Warszawa.

Obradujący we Lwowie Zjazd Prasy Ziem południowo - wschodnich prosi Pana Prezydenta o przyjęcie wyrazów najgłębszej czci i hołdu, zapewniając równocześnie o niewzruszonej gotowości społeczeństwa naszych ziem do służby Rzeczpospolitej.

*

Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz, Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, Warszawa.

Zjazd Prasy Ziem południowo wschodnich, obradujący we Lwowie, oświadcza Panu Marszałkowi swoją żołnierską gotowość do służby obrony interesów Narodu i Państwa, opartej na dyscyplinie i kierowanej jednolitą wolą. Równocześnie Zjazd prosi Pana Marszałka o przyjęcie wyrazów najgłębszej czci i hołdu.

*

Pan Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych Generał Felicjan Sławoj-Składkowski — Warszawa.

Zjazd Prasy Ziem południowo - wschodnich dziękuje Panu Premierowi za życzenia, przekazane Zjazdowi, i przesyła równocześnie zapewnienie, że prasa, reprezentowana na Zjeździe, stoi na straży interesów ziem południowo-wchodnich.

*

Pan Pułkownik Koc — ul. Matejki 3, Warszawa.

Zjazd Prasy Ziem południowo - wschodnich, zebrany we Lwowie pod hasłem zjednoczenia i podciągnięcia w zwyż życia narodowego, przesyła na ręce Pana Pułkownika zapewnienie, że przedstawiciele prasy są gotowi współdziałać w realizacji zasad, wytyczonych w deklaracji ideowo politycznej Pana Pułkownika, szczególnie aktualnej i doniosłej dla naszych ziem.

*

Dowódca Okręgu Korpusu we Lwowie Pan Generał Michał Tokarzewski - Karaszewicz.

Zjazd Prasy Ziem południowo - wschodnich dziękuje Panu Generałowi za życzenia, nadesłane Zjazdowi i oświadcza gotowość współpracy w akcji obywatelskiej i wojskowej dla wzmożenia sił obronnych Państwa.

*

Pan Wojewoda Władysław Belina - Prażmowski we Lwowie.

Pan Wojewoda Generał Stefan Pasławski w Stanisławowie.

Pan Wojewoda dr Alfred Biłyk w Tarnopolu.

Zjazd Prasy Ziem południowo - wschodnich przesyła Panu Wojewodzie zapewnienie, że prasa, reprezentowana na Zjeździe, stojąc na gruncie idei narodowo państwowej i w głębokim poczuciu służby publicznej, jaką spełnia, gotowa jest współdziałać we wszystkich wysiłkach, mających na celu pomnażanie moralnych i materialnych wartości naszych województw i wyraża przy tym przekonanie, że znajdzie w tej sprawie zawsze życzliwe zrozumienie i poparcie zarówno Pana Wojewody, jak też wszystkich podległych mu czynników.

*

Wszystkie telegramy aprobował zjazd długotrwałymi i żywymi oklaskami.

Wobec wyczerpania porządku obrad przewodniczący zjazdu red. dr Stahl w krótkim przemówieniu końcowym zebrał wyniki zjazdu, zawiadamiając równocześnie, **że prezydent m. Stanisławowa poseł dr Zdzisław Stroński zaprasza następny zjazd do Stanisławowa, oddając do dyspozycji zjazdu salę ratuszową m. Stanisławowa. Zaproszenie to powitane zostało przez zjazd burzą oklasków.** Przewodniczący red. dr Stahl, dziękując jeszcze raz wszystkim za udział w zjeździe, który wypadł tak bardzo imponująco i przyniósł tak doskonałe rezultaty, zamknął obrady.

O godz. 14.30 rozpoczął się w salach hotelu George'a wspólny obiad dla uczestników zjazdu, który wśród wyjątkowo serdecznego nastroju przeciągnął się do późnych godzin popołudniowych.

Wieczorem uczestnicy zjazdu byli obecni na operze „Straszny Dwór" w Teatrze Wielkim.

LIST i ŻYCZENIA
OD PREZYDENTA M. LWOWA.

Prezes Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo - Wschodnich i przewodniczący Zjazdu Prasy, redaktor dr Zdzisław Stahl, otrzymał od prezydenta miasta Lwowa dr Stanisława Ostrowskiego pismo następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Docencie!

Zaabsorbowany dużą ilością zajęć, spowodowanych pobytem we Lwowie przedstawicieli Funduszu Pracy, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Spraw Wojskowych, oraz zebraniem LOPP, straciłem możność uczestniczenia w Zjeździe Prasy Ziem Południowo-Wschodnich, który odbył się we Lwowie w niedzielę, 14 b. m. Przypuszczam, że nie wnet nadarzy mi się druga okazja zetknięcia się z przedstawicielami prasy polskiej z tej połaci kraju i dlatego tym bardziej żałuję, że ta pierwsza okazja została dla mnie stracona.

Obecnie, chociaż w terminie spóźnionym — pozwalam sobie na ręce Pana Docenta przesłać życzenia, jak najlepszych wyników pracy dla prasy, reprezentowanej na Zjeździe.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Dr Stanisław Ostrowski.

Czerwony Krzyż w akcji profilaktycznej.

Polski Czerwony Krzyż, na którym ciąży obowiązek przygotowania przy udziale całego społeczeństwa, sanitarnej pomocy dla przyszłych obrońców Ojczyzny, **czyni ogromne wysiłki dla zdobycia funduszów, celem zwiększenia zasobów materialnych i zapewnienia jak najsprawniejszej pomocy sanitarnej w razie potrzeby.**

Dbając o wspomniane zadania, Oddział lwowski P. C. K. przy ul. Ossolińskich 13, wypełnia swe obowiązki w różnych dziedzinach sanitarnych, dobrze znanych społeczeństwu, a w ostatnim czasie przystąpił zgodnie z rozporządzeniem wojewódzkim do zorganizowania nowego działu — dezynfekcji aparatów telefonicznych i mieszkań. Prosi zatem społeczeństwo lwowskie o poparcie w akcji profilaktycznej i szerzeniu higieny przez zgłaszanie swoich aparatów telefonicznych i mieszkań do dezynfekcji.

Ratujmy pieśń i muzykę ludową.

Apel Centralnego Archiwum Fonograficznego.

Archiwum Fonograficzne (Warszawa 1. Krak. Przedmieście 32), założone w lecie 1934 r. jako instytucja naukowa przy pomocy Funduszu Kultury Narodowej, ma na celu zbieranie, opracowywanie i ściśle naukowe wydanie muzvki i pieśni ludowej w Polsce. Poraz pierwszy w odrodzonej Polsce stworzono placówkę naukową, której dążeniem jest ocalenie pieśni i muzyki ludowej w całości, t. j. nie tylko polskiej, ale też innych narodowości, mieszkających w granicach Rzeczpospolitej.

W dobie niesłychanego rozwoju cywilizacji i techniki, kiedy zdobycze techniczne docierają aż do najbardziej zapadłych zakątków kraju, folklor stoi przed zagładą. Wieś nasza coraz rzadziej rozbrzmiewa nutą melodii i pieśni ludowej. Młodsza generacja przeważnie nie zna dawnych pieśni, starsza — zapomina: tańczy się tanga, Foxtroty itp.! **Czas już przystąpić do ratowania tego, co jeszcze wogóle uratować można!**

Ponieważ zadanie to jest wprost olbrzymie, a możliwości finansowe „Centralnego Archiwum Fonograficznego" są niesłychanie skromne — nie ma wystarczającego zespołu pracowników ani też odpowiednich funduszów, aby móc wszędzie wysyłać zbieraczy w teren **celem nagrywania muzyki ludowej za pomocą fonografu,** „Centralne Archiwum Fonograficzne" zwraca się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o współpracę przy tym tak ważnym i palącym zadaniu.

Istnieje wiele osób, posiadających pieśni ludowe, zbierane przez wiele lat. Ci mogliby udostępnić swe zbiory „Centralnemu Archiwum Fonograficznemu": oddając swe zapiski na własność albo wypożyczając je Archiwum dla skopiowania, zastrzegając sobie prawa autorskie i ujawnienie nazwiska (koszty przesyłki zostaną zwrócone). Ci, którzyby chcieli zbierać, otrzymują wskazówki, w jaki sposób mają do pracy tej przystąpić. Są wreszcie jednostki, stowarzyszenia i instytucje, które mogłyby finansowo poprzeć akcję wspomnianego Archiwum. Do Archiwum nadają się: ludowe pieśni wszystkich narodowości, zamieszkujących Polskę (melodie z tekstem, albo teksty czy tylko melodie), melodie ludowych tańców, oraz wszystko, co dotyczy muzyki i pieśni ludowej, a więc chętnie będą przyjęte (drukowane) zbiory i poszczególne prace na ten temat.

Kierownik
„Centralnego Archiwum Fonograficznego"
(—) dr. Julian Pulikowski
docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Związek Strzelecki

w powiecie nadwórniańskim.

Zarząd powiatu Związku Strzeleckiego w Nadwórnej, pod przewodnictwem wicestarosty p. **Caisa** rozpoczął intenzywną pracę organizacyjną z nowym rokiem administracyjnym. W pierwszym rzędzie wyznaczone zostały **terminy walnych zgromadzeń członków wszystkich oddziałów Z. S.** w powiecie i wyznaczeni zostali **delegaci,** którzy brać mają udział w tych zgromadzeniach.

Dotychczas odbyły się takie zgromadzenia w Bednarówce, Kubajówce, Glinkach, Majdanie Średnim, Wiśniowcach, Przyrośli, Grabowcu, Wołosowie, Bitkowie i Pasiecznej z udziałem delegatów pp.: **insp. Chomy, Polnego, Martinka, Sawicza, mgr. Jakubowskiego, Lachety, Stachurskiego, Kalego i Caisa. Delegaci sprawdzają na miejscu gospodarkę oddziałów, stan kasy i udzielają potrzebnych wskazówek.**

Walne zebranie delegatów

Kół T. S. L. w Nadwórnej.

W Nadwórnej odbyło się walne zgromadzenie członków i delegatów Kół TSL, pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. **Władysława Chomy,** który złożył sprawozdanie z pracy Zarządu za rok ubiegły i zakreślił plan działania T. S. L. na najbliższą przyszłość. Szczegółowe sprawozdania złożyli nadto p. **Stanisław Bidziński,** jako przewodniczący sekcji chóralnej, p. **Kuligowa** jako przewodnicząca ruchomej biblioteki powiatowej, p. **Matuszkiewiczowa** w zastępstwie bibliotekarki miejscowej, **ks. Smaczniak** w imieniu sekcji ochronkarskiej. W dyskusji nad działalnością Koła T. S. L. zabierali głos: **dr Bełtowski, p. Kuligowa, dyr. Łodziński, p. Matolicz i i.**

Końcowe przemówienie i **gorące życzenia owocnej pracy oświatowej** wygłosił starosta powiatowy p. **Stefan Wolski.**

Starania o liceum w Tłumaczu.

W Tłumaczu odbył się publiczny wiec delegatów poszczególnych gromad powiatu tłumackiego. Na wiecu tym uchwalono rezolucje w sprawie utworzenia liceum ogólno kształcącego w Tłumaczu, jako koniecznej placówki w życiu kulturalnym i społecznym tamtejszego powiatu.

Sprawa inwestycyj

w Małopolsce Wschodniej.

We Lwowie odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa dr Csali posiedzenie Sekcji przemysłowej Izby przemysłowo - handlowej. Rozpatrywano szereg spraw z zakresu zamierzonych inwestycyj oraz ulg inwestycyjnych, oraz aktualne zagadnienia, związane z działalnością Izby. Po złożeniu przez dyr. dr Jasińskiego sprawozdania z dotychczasowej działalności Izby **w zakresie planu inwestycyjnego, uchwalono wyłonić komitet, złożony z radców Izby przemysłowo - handlowej, który zajmie się wspólnie z Izbą Rolniczą i Izbami Rzemieślniczymi wschodniej Małopolski oraz Polskim Towarzystwem Politechnicznym, opracowaniem jednolitego memoriału, dotyczącego planu inwestycyjnego dla Małopolski wschodniej.**

Następnie przedmiotem obrad była — zreferowana przez dr. Schaetzla — sprawa **ulg dla inwestycyj przemysłowych** oraz dalszego utrzymania ulg dla nowo - wznoszonych budowli. Poruszono sprawę rozszerzenia mocy obowiązującej Dekretu **o popieraniu ruchu inwestycyjnego na obszarze województw wschodnich, również i na pewne części województw południowo - wschodnich.**

Omawiano sprawę rejestracji umów o naukę w przemyśle i handlu, aktualne zagadnienie przemysłu kominiarskiego oraz zagadnienie uzdolnienia w koncesjonowanych przemysłach instalacyjnych.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.

Kronika buczacka.

Pałac z parkiem w majątku Rzepińce, powiat Buczacz **p. Natalii hr. Wolańskiej** przeszedł na własność Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego diecezji lwowskiej, na cele wypoczynkowe dla kleryków lwowskiego rzym. kat. Seminarium duchownego. Zarazem podnieść należy, że p. Natalia hr. Wolańska, właścicielka Rzepiniec odstąpiła na Polski Dom Ludowy T. S. L. jeden ze swoich większych budynków. Zmiany te ogół przyjął z wielkim zrozumieniem, gdyż wpłyną one bardzo na podniesienie ducha religijnego i ideałów patriotycznych tej części wschodnich rubieży.

Zjazd Delegatek

Związku Pań Domu.

W dniach 14—16 kwietnia odbędzie się we Lwowie Ogólny Zjazd Delegatek Związku Pań Domu z całej Polski. Zjazd będzie mieć znaczenie propagandowe dla interesów kulturalnych i gospodarczych ziem południowo - wschodnich. Lwowski Oddział Związku Pań Domu rozpoczął już przygotowania do organizacji Zjazdu, prowadzone intenzywnie z ramienia Zarządu Oddziału przez p. Helenę Grucową przy pomocy członkiń Sekcji zjazdowej. Obrady Ogólnego Zjazdu będą poświęcone szeregowi zagadnień gospodarczych i kulturalnych, stanowiących treść prac Związku Pań Domu i Instytu Gospodarstwa domowego, a zarazem dalszy ciąg prac poprzednich zjazdów oraz zagadnień, które wypływają jako najbardziej aktualne na terenie lwowskim. Zjazd kwietniowy budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich sfer kobiecych Lwowa, kół gospodarczych oraz pracowników społecznych i kulturalnych.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LEGIONISTÓW POLSKICH W NADWÓRNEJ.

W Nadwórnej odbyło się walne zgromadzenie Związku Legionistów polskich przy obecności 36 członków miejscowych i z terenu powiatu. Po sprawozdaniu z działalności Zarządu i szerokiej dyskusji, prezesem wybrany został ponownie p. Karol Balkowski, kierownik elektrowni wydziału powiatowego w Nadwórnej.

ZAPOMOGI NA BUDOWĘ DRÓG GMINNYCH.

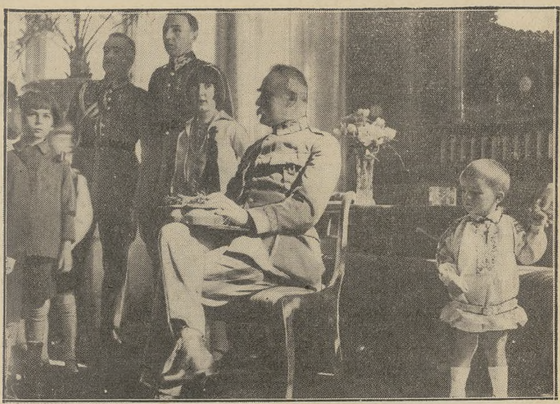
W związku z projektem ustawy drogowej Liga Drogowa wskazuje na konieczność zobowiązania powiatowych związków samorządowych do udzielania zapomóg na budowę dróg gminnych, przy czym związki samorządowe mogłyby w tym celu podnieść istniejące opłaty i dopłaty drogowe.

Wspomnienia dzieci.

W dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego.

W dniu imienin Marszałka, przesłoniętym całunem żałoby i smętkiem wspomnienia, dziatwa szkoły „Rodziny Wojskowej" w Warszawie podzieliła się przez radio, w słowach niewyszukanych, lecz z serca wypływających swymi wspomnieniami o swym Wielkim Przyjacielu.

Kilkoro dzieci, dygocąc z tremy przed mikrofonem, opowiadało, jak widziało, rozmawiało i bawiło się z „panem o dobrych oczach pod krzaczastymi brwiami, w siwym mundurze".



Marszałek Piłsudski wśród dziatwy w Belwederze.

Sześcioletni brzdąc, mieszkający w Sulejówku, długo czyhał na możność porozmawiania z Panem Marszałkiem.

Pewnego dnia, widząc Marszałka spacerującego po ogrodzie, wziął na odwagę, podszedł do parkanu, zasalutował i zawołał:

— Cześć Panie Marszałku!...

I — potoczyła się pogawędka.

W podobny sposób poznał się z Panem Marszałkiem w Druskienikach inny chłopczyk.

Dwoje w 1929 r. bobasów, mówiło z rozrzewnieniem, jak to w Belwederze, w dzień imienin tańczyło krakowiaka, a Pan Marszałek przytupywał do taktu nogą i śmiał się.

— Tańczyliśmy — wspomina druga dziewczynka — w teatrze Małym, na imieniowym przedstawieniu.

Pan Marszałek śmiał się, cieszył i po tym przyszedł za kulisy.

Podeszłam doń z biciem serca i nie wiem, jak to się stało, zarzuciłam Mu obie ręce na szyję i ucałowałam...

Kilkoro dzieci opowiada o przedszkolu w mieszkaniu Pani Marszałkowej.

Pan Marszałek codziennie przychodził do szkoły, głaskał po główkach, bawił się...

Najmniejsze brał na ręce i przestawiając nogi, jakby w marszu, śpiewał:

Tańczą nóżki,
Tańczą nóżki dwie...

Pewnego dnia zainstalowano w przedszkolu kino. Radość była ogromna, miało się odbyć pierwsze przedstawienie.

Nagle wszedł Pan Marszałek i zaczął gderać:

— To wy tacy, jak biegać to pamiętacie o mnie, ale na kino nie zaprosiliście... Ja bardzo lubię kino...

I posadziwszy sobie po dwoje brzdąców na każdym kolanie, śmiał się i cieszył z filmu razem z nimi.

Odtąd bywał na wszystkich „premierach".

Kiedyś, majem, nazbierały dzieci mnóstwo fiołków w parku i zaniosły do pokoju Panu Marszałkowi.

— Co wam dam za tę wiosnę, coście mi przynieśli... — powiedział.

W innym maju zerwała się nagle burza gradowa, strasząc lękliwsze dzieci.

Pan Marszałek kazał Jagódce przynieść konfitury i zbierał razem z dziećmi grudki lodowe do kubeczków z konfiturami.

Tak pysznych lodów nie było i nie będzie.

Ostatnie wspomnienia, związane są z ostatnimi imieninami, gdy Pan Marszałek był już chory.

Kazał przedefilować dzieciom przed sobą, sfotografował się z Krzysiem swoim chrzestnym synem i prosił, by mu dzieci zaśpiewały „Małą brygadę".

Płyną wspomnienia dziecięce o ukochanym Przyjacielu.

Lecz choć odszedł, dzieci wierzą, że jest w ich sercach.

I kończą audycję:

— Ślubujemy, że żyć będziemy tak jak On tego pragnął.

Harcerze Ziemi stanisławowskiej

pod nową gorącą opieką.

W Stanisławowie odbyło się w sali bibliotecznej Urzędu Wojewódzkiego organizacyjne zebranie Zarządu Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego, który **działalnością swą obejmować będzie całe województwo stanisławowskie, stanowiąc najwyższą władzę harcerską dla wszystkich jednostek organizacyjnych harcerskich na terenie województwa stanisławowskiego.**

Na zebraniu ukonstytuował się Zarząd Obwodu następująco: przewodnicząca — wojewodzina Aleksandra **Pasławska,** zastępca naczelnik Kazimierz **Sambor,** skarbnik — mjr **Lorenz** Kazimierz, sekretarz — mgr Wacław **Muszyński,** działacz harcerski, kierownik obwodowy Kół Przyjaciół Harcerstwa mgr Jan **Musiał,** podharcmistrz, hufcowa obwodowa — Anna **Sadowska,** podharcmistrzyni, hufcowy obwodowy — Zdzisław **Bałabuszyński,** harcmistrz.

Omówiono plan akcji na przyszłość i postanowiono organizować w większych miejscowościach Koła Przyjaciół Harcerstwa i przy każdej drużynie Grona Przyjaciół Harcerstwa. Wystosowano apel, aby dopomóc drużynom do urządzenia sezonowych obozów letnich. W najbliższym czasie Zarząd Obwodu będzie odwiedział Koła Przyjaciół Harcerstwa i drużyny, istniejące na terenie województwa stanisławowskiego, cèlem zapoznania się z ich pracą i dopomożenia im.

Fakt stworzenia Wojewódzkiego Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Stanisławowie, jako jednostki koordynującej pracę harcerską w całym województwie **należy powitać z wielką radością.**

Przygotowanie Targów Technicznych

we Lwowie.

W związku z organizacją Targów Technicznych z okazji zwołanego do Lwowa kongresu inżynierów polskich, odbędą się w ramach XVII Międzynarodowych Targów Wschodnich także Targi Techniczne. Dla współpracy w organizacji tych Targów, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie weszła w porozumienie z komitetem organizacyjnym kongresu inżynierów oraz z Polskim Towarzystwem Politechnicznym. Zasady współpracy zostały omówione na konferencji, odbytej w Izbie, na której został również powołany Komitet organizacyjny i Komitet wykonawczy. W skład tegoż weszli liczni przedstawiciele nauki technicznej, przemysłu, handlu i rzemiosła.

Stanisławów alarmuje i żąda

utworzenia Państwowego Liceum Pedagogicznego Żeńskiego.

W Teatrze im. Moniuszki w Stanisławowie odbył się wielki wiec obywatelski w sprawie utworzenia w Stanisławowie Państwowego Liceum Pedagogicznego Żeńskiego, przy udziale około 1.000 osób. Wiec zagaił prezes klubu radnych polskich p. **Fiderkiewicz,** poczem **prof. Jasiński** wygłosił referat, dotyczący utworzenia Państwowego Liceum Żeńskiego w Stanisławowie, podkreślając doniosłość takiej placówki dla całych kresów południowo-wschodnich.

Po referacie p. Jasińskiego przemawiali pp.: **Jan Kozub, N. Wesołowska, N. Niemaczek, Janiak, Z. Czorna, L. Sawczak i insp. Pikulski.** Uchwalono następującą rezolucję:

Polacy miasta Stanisławowa i okolicznych powiatów zebrani na wiecu w Stanisławowie w sali Teatru im. Moniuszki w liczbie 1.000 osób, zaniepokojeni pogłoskami ominięcia Stanisławowa przy organizacji Liceów pedagogicznych żeńskich uchwalają:

Stanisławów posiadał dwa zakłady dla kształcenia nauczycielek, społeczeństwo utrzymywało samo te zakłady. Trudem ś. p. księdza Skarbowskiego, ks. Fronia i ofiarnością całego społeczeństwa kresowego wybudowano i urządzono dwie szkoły wychowawcze, które dostarczyły Państwu i narodowi 1.800 nauczycielek — będących chlubą i dumą tych zakładów. Władze państwowe przejęły te zakłady i cały ich majątek na własność z obowiązkiem prawnym i moralnym utrzymywania w Stanisławowie zakładu wychowawczego dla nauczycielek.

W związku z wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnego, Stanisławów nie ma otrzymać Liceum pedagogicznego żeńskiego.

Społeczeństwo polskie uważa to za uszczerbek dla godności i powagi naszego wojewódzkiego miasta — za dalszy cios dla kultury i stanu posiadania polskiego, za krzywdę dla całej masy ubogiej ludności naszego miasta i okolicy, pozbawionej możności odpowiedniego kształcenia swych dzieci.

Wobec tego uchwalają: zwrócić się do odpowiednich czynników o założenie Liceum pedagogicznego żeńskiego w Stanisławowie, a to do Ministerstwa oświaty, do Pana Wojewody w Stanisławowie, do Kuratorium Okręgu szkolnego we Lwowie, do posłów i senatorów ziem południowo - wschodnich.

Wiec upoważnił dwóch radnych polskich do dalszego zajęcia się tą sprawą. Zorganizowany będzie komitet, złożony z delegatów: Klubu radnych, delegata Międzyszkolnego Komitetu Kół rodzicielskich szkół średnich, delegatów wszystkich związków nauczycielskich i T. S. L.

Komitet będzie czynił zabiegi i ma do dwóch miesięcy zdać sprawozdanie.



Na strzelnicy sportowej w Prałkowcach koło Przemyśla odbyły się dnia 28 lutego br. programowe strzelania. Na powyżej zamieszczonym zdjęciu fotograficznym widzimy oddział Koła I. Związku Rezerwistów Przemyśl - Miasto, który odbywa strzelanie. Poniżej podobizna komendanta Koła I. Z. R. Przemyśl - Miasto, porucznika rezerwy p. Edwarda Denglera. Dzięki staraniom p. Denglera rozpoczęto z dniem 3 bm. Kurs obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, na który zgłosił się cały oddział ćwiczący Koła tego w liczbie 50 członków.

ODDŁUŻENIE DOLINY, HORODENKI, NADWÓRNEJ.

Centralna Komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa w Warszawie rozpatrzy w dniu 16 bm. nowy plan oddłużeniowy Doliny, Horodenki i Nadwórnej.

Z Podhajec.

Akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny urządziła w Podhajcach zebranie obywatelskie w sali „Sokoła", na którym jednogłośnie oświadczono się za deklaracją pułk. Adama Koca.

*

Walne Zebranie Pow. Koła Związku Legionistów. W Podhajcach, w sali Zarządu miejskiego, przy licznym udziale uczestników odbyło się doroczne walne zebranie członków Pow. Koła Związku Legionistów, pod przewodnictwem p. **Szczepańskiego Juliana,** kierownika szkoły w Hajworonce. Zebrani uchwalili jednomyślnie podporządkować się wezwaniu pułk. Koca. Po omówieniu działalności Związku za rok ubiegły i wytycznych prac na okres bieżący, udzielono dotychczasowemu Zarządowi absolutorium, po czym wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: **kier. Müller Gwidon** (prezes), **kier. Szczepański Julian** (wiceprezes), **Zacharków** (sekretarz), **sędzia dr. Ignacy Aschenfeld** (skarbnik).

*

Akcja katolicka, pozostająca pod przewodnictwem **ks. dziekana Popkiewicza,** zajmuje jedno z pierwszych miejsc w szeregu licznych stowarzyszeń w Podhajcach. Odegrano w sali „Sokoła" sztukę p. t. „Róże św. Elżbiety". Rolę tytułową kreowała ze zrozumieniem p. **Malażanka** (uczenica VII klasy gimn.); w roli księcia wystąpił z powodzeniem p. **Werschler** (nauczyciel szkoły powszechnej).

Inni wykonawcy stanęli też na wysokości zadania. Publiczność dopisała.

(es).

ULGI KOLEJOWE DLA CZŁONKÓW PODOLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO.

Ministerstwo komunikacji przyznało Podolskiemu Towarzystwu Turystyczno - Krajoznawczemu ulgi kolejowe dla członków na przejazdy turystyczne za biletami 1000 i 2.500 km, począwszy od dnia 1 maja 1937 r. Sekretariat Towarzystwa w Tarnopolu (ul. Kopernika 29) udziela bliższych informacyj.

Z Ottynii.

Z okazji 17-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza odbyło się w Ottynii pod przewodnictwem burmistrza p. **Emeryka Bauknechta** uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, przy współudziale miejscowych przedstawicieli władz, urzędów, towarzystw i organizacyj. Po zagajeniu posiedzenia przez p. burmistrza, rejent p. **Strocki** wygłosił referat, w którym przedstawił zasługi śp. gen. Gustawa Orlicz Dreszera dla naszych spraw morskich i kolonialnych. Następnie na wniosek burmistrza p. Bauknechta, Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie nadać nazwę ulicy, prowadzącej od budynku stacyjnego do ulicy Kolejowej: „Aleja im. gen. Gustawa Orlicz Dreszera".

W sali „Sokoła" odbył się dla szkół miejscowych i okolicznych poranek, poświęcony 17-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza. Produkcje muzyczne i wokalne oraz obrazki sceniczne z korowodem nimf, były dzięki wydatnej pracy opiekunki Koła szkolnego L. M. K. p. **dyr. Pleziowej oraz miejscowego nauczycielstwa** na wysokim poziomie i wywoływały burze oklasków. W dalszym ciągu w tej samej sali odbyła się akademia, poświęcona pamięci gen. Orlicz - Dreszera. Na program złożyły się porywające przemówienia **rejenta p. Strockiego** o gen. Orlicz-Dreszerze, okolicznościowe deklamacje i śpiewy, oraz obrazek sceniczny „Nasze morze". Audytorium, złożone z mieszkańców Ottynii i okolicznych wsi, zapełniło nietylko salę „Sokoła", ale też sąsiednie lokale. W wykonanie programu włożono tyle zapału i pracy, że tę piękną akademię wartoby powtórzyć w jakiej sąsiedniej miejscowości.

Kredytowa sprzedaż drewna na budowę

objektów drogowych, budynków samorządowych, domów ludowych, remiz strażackich i t. p.

W związku z inwestycjami i bliskim rozpoczęciem robót wiosennych Dyrekcje Lasów Państwowych upoważnione zostały do dokonywania kredytowej sprzedaży drewna samorządom terytorialnym wiejskim na budowę i naprawę objektów drogowych, budowli samorządowych i użyteczności publicznej (budynków administracji samorządowej, Domów ludowych, remiz strażackich i t. p.), w ciągu czterech okresów gospodarczych Administracji Lasów Państwowych do 1. października 1940 r. Sprzedaż może obejmować drewno okrągłe, materiały ciosane i tarte.

Drewno będzie sprzedawane w miarę posiadanych zapasów po cenach handlowych, obowiązujących w dniu zawarcia transakcji w danym Nadleśnictwie lub Tartaku loco las lub skład Tartaku, zmniejszonych przy drewnie okrągłym o 30 proc., przy drewnie ciosanym i tartym o 20 proc., co winno być uwidocznione w asygnacjach oraz fakturach, wystawianych dla samorządów.

Spłata należności z tytułu każdej transakcji kredytowej winna być dokonana w ten sposób, że samorząd zapłaci w gotówce przy zawarciu umowy 20 proc. wartości tarcicy oraz materiałów ciosanych i 10 proc. wartości drewna okrągłego, po zastosowaniu zniżek. Resztę należności należy rozłożyć na półroczne, równe spłaty w ciągu czterech lat — przy sprzedaży drewna na mosty i w ciągu pięciu lat — przy sprzedaży drewna na budynki, licząc od daty zawarcia transakcji. Terminy płatności pierwszej raty wyznaczać należy w pół roku od daty zawarcia transakcji.

Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie otrzymała na okres do 30. września 1937 kwotę 150.000 zł. na cele powyższe.

Przydziały kredytów pieniężnych na lata gospodarcze 1937/38 do 1939/40 dokonywane będą przez Dyrekcję Naczelną po przedłożeniu co rocznie sporządzanych przez Dyrekcje zestawień zapotrzebowań samorządów wiejskich wraz z odpowiednimi wnioskami, w terminach do 1. września każdego roku.

Chemia w obronie kraju.

Przygotowania do Zjazdu inżynierów-chemików.

W dniach 2 i 3 maja b. r. odbędzie się w Warszawie pierwszy ogólno - polski zjazd inżynierów - chemików pod hasłami „Chemia na usługach Obrony Kraju" oraz „Dążymy do samowystarczalności w dziedzinie surowców". Protektorat nad zjazdem objął P. Prezydent Prof. Mościcki, przewodnictwo Komitetu honorowego objął Wicepremier inż. E. Kwiatkowski. Na zjeździe poruszone będą sprawy modernizacji urządzeń technicznych i aparatury chemicznej, ulepszenia produkcji, możliwości rozwojowe naszego przemysłu chemicznego i warunki przystosowania go do potrzeb obrony. Następnie omówioną będzie sprawa samowystarczalności w dziedzinie surowców, które to zagadnienie ma doniosłe znaczenie na wypadek wojny i jest bardzo ważne z punktu widzenia życia gospodarczego w czasie pokoju. Przygotowania do tego zjazdu są w pełnym toku, odbywają się różne konferencje a dotychczas zgłoszono 67 referatów na bardzo aktualne tematy, chociaż termin zgłaszania upływa dopiero z dniem 15 marca br.

Zdjęcie przedstawia typową scenę. Bezrobotna ludność oczekuje swej kolejki przed lokalem Opieki społecznej, aby otrzymać bony żywnościowe i opałowe.



CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: **miesięczna zł. 0.60, kwartalna zł. 1.80, półroczna zł. 3.60. — Konto P. K. O. 506.350.**
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie 60 groszy, na dalszych stronach 40 groszy.
Cała pierwsza strona — 1.000 zł., następne strony 620 zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Nowa Drukarnia Lwowska Lwów, Akademicka 16., tel. 217-98. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD.